



PIĄTEK-NIEDZIELA
2-4 SIERPNIA 2024

Cena 5,20 zł
(w tym 8% VAT)
XXX Nr 62 (7786)
ISSN 2353-6926
NR INDEKSU 348325
Redaktor wydania:
Jerzy Kowalczyk

MAGAZYN dziennik WSCHODNI

SPOTKAJMY SIĘ
NAD WODĄ²⁰²⁴

3 sierpnia
BIAŁKA



Lato: leczo
czeka
i gulasz
też



12-13
MAGAZYN

Babcie
i dziadkowie,
wnuczki
i rodzice

Wszystkich
porwały
potańcówki



14-15
STRONY

Jest w grupie
50 najlepszych
studentów
na świecie



2
MAGAZYN

www.dziennikwschodni.pl

Dyrektor uwierzyła oszustom. Wojewódzka dotacja przepadła

Powiatowy Środowiskowy Dom Samopomocy w Górze Puławskiej został zaatakowany przez oszustów podających się za pracowników banku. Przestępcy wyczyścili konto placówki. Zniknęła m.in. cała dotacja od wojewody lubelskiego. Skradzione środki będzie musiała oddać dyrektorka PŚDS

Radosław Szczech

Często słyszymy o przypadkach wyłudzeń metodami na wnuczka, policjanta, czy pracownika banku. Zwykle dotyczą one osób prywatnych. Tym razem ofiarą oszustów padła także placówka publiczna - Powiatowy Środowiskowy Dom Samopomocy działający w Górze Puławskiej. Jej kilkunastu pracowników, w tym pielęgniarki, terapeuci i fizjoterapeuci pracujący na co dzień z osobami niepełnosprawnymi, w tym miesiącu na wypłatę wynagrodzeń będą musieli poczekać trochę dłużej.



FOT. RS/ARCHIWUM, A. SZARPAK



Konto ośrodka w zeszłym tygodniu zostało wyczyszczone do zera po tym, jak wracająca z urlopu p.o. dyrektorka ŚDPS, Anna Szarpak, dała się podejść oszustom. Z naszych ustaleń wynika, że tajemnicza kobieta podająca się za pracownika banku spółdzielczego, telefonicznie skłoniła szefową

placówki do zainstalowania na firmowym komputerze oraz swoim telefonie komórkowym niebezpiecznego oprogramowania.

Oszustka mówiła o otwartej lokacie „bezpieczne oszczędzanie”, na której rzekomo miały znajdować się kryptowaluty. Żeby otrzymać do niej dostęp, dyrektorka miała zainstalować specjalną aplikację, co też zrobiła. Oczywiście żadnej lokaty nie było, a sama dzwoniąca nie miała nic wspólnego z bankiem. Jego celem było uzyskanie kontroli nad urządzeniami. Plan oszustów powiódł się w stu procentach.

● CIĄG DALSZY NA STRONIE 2

Zaklejała dzieciom usta taśmą, wiązała ręce. Zakonnica trafi do więzienia

Zakonnica z przedszkola Sióstr Nazaretanek w Łukowie znęcała się psychicznie i fizycznie nad dziećmi. Sąd skazał ją na rok więzienia

O tej bulwersującej sprawie pisaliśmy od początku. W 2021 roku Prokuratura Rejonowa w Puławach skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko siostrze Sylwii Marii J., która pracowała jako nauczycielka w przedszkolu Sióstr Nazaretanek w Łukowie. Zdaniem śledczych, zakonnica znęcała się psychicznie i fizycznie

nie nad przedszkolakami ponad rok. Wszystko wyszło na jaw w 2019 roku, gdy do Kuratorium Oświaty zgłosili się rodzice jednego z pokrzywdzonych maluchów.

- Krzyczała na małych, szarpała, chwytła, ciągnęła za nadgarstki. Zaklejała usta taśmą, wiązała ręce i nogi - wyliczała nam wówczas Katarzyna Abramowicz-Pilat, zastępca prokuratora



rejonowego w Puławach. W ramach kary przedszkolanka „zamykała też dzieci w ciemnym pomieszczeniu do przechowywania sprzętu”. Jednego z wychowanków miała uderzyć w pośladki. Innego chłopca chwyciła w okolicy pachy powodując widoczne obrzęki i zaczerwienienia. Dziecko musiało pozostać przez kilka dni w domu. Jednej z dziewczynek zakonnica

miała naderwać ucho. Znęcać miała się w sumie nad ośmioma wychowankami.

W grudniu ubiegłego roku Sąd Rejonowy w Łukowie uznał ją winną zarzucanych przewinień i skazał na rok więzienia. Ponadto, nałożył na nią 10-letni zakaz pracy na stanowiskach związanych z edukacją i opieką nad małoletnimi.

● CIĄG DALSZY NA STRONIE 2

Fotel prezesa i pięciocyfrowa pensja czy mandat radnego?

POLITYKA Będzie kolejna zmiana w składzie lubelskiego Sejmiku! Radny Piotr Rybak wygrał konkurs na dyrektora Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej, a to oznacza, że musi zrzec się mandatu. Kto zajmie jego miejsce? Najpoważniejszym kandydatem jest 65-letni Zdzisław Szwed z Chełma, który w poprzedniej kadencji był już radnym i zasiadał w Zarządzie Województwa.

Krzysztof Basiński

Dzisiaj nie odpowiem czy przyjmę mandat. Muszę porozmawiać w domu, a także spotkać się z marszałkiem Jarosławem Stawiarskim, a ten przebywa obecnie na urlopie – mówi nam Zdzisław Szwed, który w ostatnich wyborach startując w okręgu Biała Podlaska-Chełm zdobył 7212 głosów i zajął na liście Prawa i Sprawiedliwości dopiero piątą lokatę, pierwszą która nie dała miejsca w sejmiku.

Marszałek Stawiarski i Zarząd Województwa o byłym

radnym i członku Zarządu Województwa jednak nie zapomnieli.

Z początkiem lipca Szwed został nowym prezesem marszałkowskiej spółki Lubelskie Dworce. Zastąpił Annę Kusiak, która zrezygnowała ze stanowiska, bo... zdobyła mandat radnej do sejmiku.

Jeśli Szwed zdecydowałby się na ponownie zostanie radnym, musiałby zrobić to samo, co jego poprzedniczka.



Czy zrezygnuje z dyrektorskiego stołka i pięciocyfrowej pensji?

Jeśli nie, to szansę na objęcie mandatu radnej otrzyma Dorota Cieślak, II zastępczyni

Zdzisław Szwed był już radnym Sejmiku w poprzedniej kadencji. Zasiadał także w Zarządzie Województwa, odpowiadał za promocję, sport i turystykę, a także za Departament Rolnictwa i Rozwoju Obszarów Wiejskich.

FOT. KRZYSZTOF BASIŃSKI

Stanisław Kuć z Horodyszczka (zdobył w wyborach 1615 głosów) i 70-letnia Krystyna Galińska z powiatu świdnickiego (1062).

V sesja Sejmiku Województwa Lubelskiego odbędzie się pod koniec sierpnia. Tuż po jej otwarciu powinien zostać zaprzysiężony nowy radny lub radna.

Przypomnijmy: w obecnej kadencji w Sejmiku Województwa Lubelskiego nastąpiła już jedna zmiana. Bożenę Lisowską z PO, która została posłanką po tym, jak Marta Wcisło dostała się do Parlamentu zastąpił Grzegorz Kurczuk.

prezydenta Chełma. Szkoła w tym, że też musiałaby pożegnać się z zajmowanym stanowiskiem, a to raczej nie wchodzi w rachubę. Następni w kolejce do objęcia mandatu radnego sejmiku są 67-lenni

Dyrektor uwierzyła oszustom. Wojewódzka dotacja przepadła

• **DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1**

Z konta domu pomocy zniknęły wszystkie środki, cała dotacja przyznana na jego funkcjonowanie przez wojewodę lubelskiego - 150 tys. zł. To nie wszystko. Złodzieje ograbili również prywatne konto pani dyrektora.

Gdy szefowa ośrodka zorientowała się, że została oszukana, sprawę zgłosiła na policję oraz władzom powiatu puławskiego. Mundurowi zabezpieczyli zarówno komputer, jak i telefon, przez które doszło do cyfrowego włamania.

- Do Komendy Powiatowej Policji w Puławach wpły-

nęło zgłoszenie od mieszkanki powiatu puławskiego o oszustwie internetowym, w wyniku którego utracone zostały środki należące do zgłaszającej oraz Powiatowego Środowiskowego Domu Samopomocy w Górze Puławskiej - potwierdza kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik puławskiej policji. - Materiały sprawy zostały przekazane do Prokuratury Rejonowej w Puławach celem wszczęcia śledztwa - dodaje.

Anna Szarpak przebywa obecnie na zwolnieniu lekarskim. Jej bliscy poinformowali nas o tym, że obecnie nie jest w stanie udzielić komentarzy.

- To przykra historia i prywatnie bardzo współczuję pani dyrektor, ale my musimy działać zgodnie z prawem. We wtorek zdecydowaliśmy o przesunięciu z innej jednostki sumy ok. 100 tys. zł, które trafią do okradzonego domu samopomocy. To będzie forma pożyczki, która pozwoli na wypłatę wynagrodzeń dla pracowników - mówi Piotr Rzeteleski, wicestarosta puławski. - Zwolnienia dyscyplinarnego dla pani dyrektora nie przewidujemy. Myślę, że w tej sytuacji nagana oraz zobowiązanie do oddania straconych środków wystarczy - dodaje nasz rozmówca.

Zgodnie z decyzją władz powiatu puławskiego, na czas nieobecności dyrektora Anny Szarpak, placówką w Górze Puławskiej będzie zarządzała Joanna Rodzoch. Ponadto, jak ustalono, hasła dostępu do rachunku domu pomocy zostały zmienione. W celu uniknięcia podobnych przypadków w przyszłości, przelewy będą musiały być autoryzowane przez dwie osoby. Na razie będą to Joanna Rodzoch oraz główna księgowa, Danieł Wlazły.

Władze powiatu ciągle liczą na to, że sprawców namierzy policja. To otworzyłoby szansę na odzy-

skanie wojewódzkiej dotacji lub jej części oraz być może prywatnych środków okradzionej dyrektor. Niestety postępowania tego rodzaju rzadko kończą się w tak pozytywny sposób.

Jak ostrzec się przed ewentualną powtórką takich historii w pozostałych jednostkach samorządowych? - Być może konieczne będzie powtórzenie szkoleń z bezpieczeństwa cyfrowego dla pracowników - przyznaje wicestarosta.

Policja od lat przestrzega przed przekazywaniem obcym osobom danych wrażliwych, hasel dostępo-

wych do bankowości elektronicznej itp. Nie wolno instalować na swoich urządzeniach żadnych podejrzanych programów, ani wierzyć na słowo ludziom podającym się np. za pracowników banku. Nawet jeśli dzwonią z numeru, jaki znamy. Służby w takim przypadku radzą rozłączyć się i samemu zadzwonić do danej instytucji, czy swoich krewnych, by upewnić się, czy zdobyte informacje są prawdziwe. To podstawowa wiedza, bez której z łatwością padniemy ofiarą oszustów wyspecjalizowanych w okradaniu nieostrożnych właścicieli kont bankowych.

Zaklejała dzieciom usta taśmą, wiązała ręce. Zakonnica trafi do więzienia

• **DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1**

Sąd nakazał również wypłatę zadośćuczynienia, po 30 tys. zł dla każdego z trojga dzieci, odszkodowania 20 tys. zł dla jednej z dziewczynek oraz nawiazki 3 tys. zł dla pięciorga wychowanków.

Jednak siostra Sylwia Maria J. odwołała się od tego wyroku. Kilka dni temu Sąd Okręgowy w Siedlcach odrzucił jednak jej apelację. - Sąd utrzymał w zasadzie w mocy orzeczenie Sądu Rejonowego w Łukowie. Zmiana doty-

czyła jedynie rozstrzygnięcia o zadośćuczynieniu - mówi Agnieszka Karłowicz, rzeczniczka SO w Siedlcach. Wyrok jest prawomocny i skazana ma go podać do publicznej wiadomości w prasie lokalnej.

Zakonnica od początku nie przyznawała się do winy. Zgromadzenie Sióstr Nazaretanek w oświadczeniu podaje, że „z głębokim smutkiem i powagą przyjęło informację o wyroku dotyczącym siostry w sprawie narusze-

nia dobra dzieci”. - Nie czekając na ostateczny wyrok, podjęliśmy kroki mające na celu zapobieganie takim wydarzeniom w przyszłości. Wprowadziliśmy w naszych placówkach szereg rozwiązań, które obejmują między

innymi monitoring oraz dodatkowe szkolenia dla personelu z zakresu ochrony małoletnich - zapewnia siostra Karolina Łuczak, rzeczniczka zgromadzenia z prowincji warszawskiej.

EWELINA BURDA

dziennik
WSCHODNI

www.dziennikwscodni.pl

WYDAWCA:

Corner Media Sp. z o.o.

Prezes zarządu Anna Sztal

Siedziba redakcji: Krakowskie Przedmieście 55, 20-076 Lublin.
Sekretariat: tel. 81 46 26 800, fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwscodni.pl

Redaktor naczelny:

Jerzy Kowalczyk

Zastępca redaktora naczelnego:
Krzysztof Basiński

Redakcja:

Ewelina Burda

Anna Szewc

Katarzyna Zmysłowska

Katarzyna Nastaj (foto)

Ismena Cieśla

Artur Siekaczyski

Piotr Michalski (foto)

Paweł Puzio

Radosław Szczęch

Waldemar Piasecki (New York)

Waldemar Sulisz

Magazyn:

Radomir Wiśniewski

Sport:

Łukasz Gładysiewicz (kierownik)

Jarosław Czepirski

Kamil Koziół

Filip Ogórek

Bartek Surman

Współpracownicy:

Magdalena Bożko

Mariusz Giezek

Michał Grot

Katarzyna Nakonieczna

Skład:

Tomasz Piekut-Jóźwicki

Zbigniew Goljanek

Ogłoszenia i nekrologi:

81 46 26 820,

697 770 393

e-mail:

jakuszewska@dziennikwscodni.pl

oferta@dziennikwscodni.pl

Krakowskie Przedmieście 55,
20-076 Lublin

Druk: ZPR Media S.A.

ul. Jubilerska 10, 04-190

Warszawa

„Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam opublikowanych zgodnie z art. 36 Prawa Prasowego”.

Irek Bieleninik zakręci w Chełmie

NASZ PATRONAT Już w tę niedzielę, 4 sierpnia, Chełm ponownie stanie się stolicą, ale motoryzacji. Na plac Niepodległości wjadą jeepy, motocykle, auta zabytkowe, sportowe, w stylu PRL. Pojawią się także rowerzyści, deskorolkowcy i rolkarze. Będzie też „picie duszkiem”, ale bezalkoholowych napitków. Imprezę poprowadzi Irek Bieleninik

Impreza o nazwie „Chełm mnie kręci” zapowiada się spektakularnie. Po raz pierwszy w Chełmie zobaczycie powietrzne show wykonaniu Freestyle Family, czyli latające motocykle zaprzeczają prawom grawitacji. Zobaczycie też pokazy akrobatyki rowerowej w wykonaniu Piotra Bielaka.

Na miejscu będziecie mogli spotkać się z najszybszymi braćmi w Polsce, Jarosławem i Marcinem Szeja. Zawodnicy GK Forge Rally Team opowiedzą o swojej pasji. Przywiozą do Chełma nie tylko rajdówkę, ale całe miasteczko drogowe z symulatorami, dmuchańcami w formie auta rajdowego i masą atrakcji. Będą kon-

kurencje dla strongmen-ów. Organizator, czyli miasto Chełm, zapowiada konkurs na najsilniejszego chełmianina. Będzie „picie duszkiem” napojów bezalkoholowych i „jedzenie na czas”, a także najlepsze, chełmskie bajgle i lokalne specjały. Do tego foodtrunki oraz punkty mobilnego odbioru zamówień z najlepszych, chełm-



Irek Bieleninik poprowadzi motoryzacyjny show w Chełmie

FOT. IREK BIELENINIK /FACEBOOK

skich restauracji. Skorzystacie też ze strefy chillout i relaksu.

Całość poprowadzi charyzmatyczny i niezwykle pozytywny – Irek Bieleninik w towarzystwie DJ OG i DJ Yarski. Na podsumowanie festiwalu zagra dla O.S.T.R. Wstęp wolny. Start w samo południe, w niedzielę 4 sierpnia.

(P.P.)

TYDZIEŃ W KRZYWYM ZWIERCIADLE TOMASZA WILCZKIEWICZA



CENY ALKOHOLU W GÓRĘ?



9-12 SIERPNIA 2024 — STADNINA KONI JANÓW PODLASKI
13 SIERPNIA 2024 — STADNINA KONI MICHAŁÓW

Dni Konia Arabskiego 2024



prideofpoland.eu



ORGANIZATORZY:

PATRONI MEDIALNI:



Gmina Ludwin pełna smaku i kultury



NASZ PATRONAT Warsztaty kulinarne, degustacje produktów tradycyjnych oraz prezentacja ich lokalnych producentów czekają na wszystkich na Przystani Smaku i Kultury, która już w najbliższą niedzielę (4 sierpnia) odbędzie się w Gminie Ludwin

Wybór miejsca niedzielnego wydarzenia nie jest przypadkowy. Gmina Ludwin może pochwalić się największą ilością produktów tradycyjnych i regionalnych w powiecie łęczyńskim. Jest ich już sześć. To domowy makaron jajeczny z Ludwina, chleb ludwiński i chleb ludwiński żytni, ludwińskie prosię pieczone faszerowane, dąbrowski trunek z mniszka

z Winiarni „Pod Skrzypem Polnym” oraz kielbasa ratowska z masarni „U Jana”.

Scena główna wydarzenia, które rozpocznie się o godz. 15 zlokalizowana będzie na targowisku w Ludwinie. W programie znalazły się występy miejscowych artystów, degustacja produktów lokalnych, atrakcje i warsztaty dla dzieci. Będzie można „zasmakować” zupy dragońskiej z żywego ognia oraz

kawy parzonej w piasku serwowanych przez Stowarzyszenie Chora-giew Zamku w Zawieprzycach, posłuchać koncertu zespołu Rajmunda Stroka oraz potańczyć pod gołym niebem z zespołem TRIO-TOP.

Przystanie Smaku mieścić będą się także w sześciu innych lokalizacjach: w Gminnym Centrum Kultury i Sportu w Ludwinie, Makaroniarni Polmak i Winnicy Ludvinus, «Przy Gościńcu» i BERRY LU w Grądach,

Barach «Koneser» i «Neptun» nad Jeziorem Piaseczno, Dratowie, Dąbrowie i Zezulinie.

W ramach Przystani Smaku i Kultury odbędzie się spotkanie autorskie z Lusią Ogińską w Gminnej Bibliotece Publicznej w Ludwinie oraz warsztaty z Fundacją Patataj Terapii i Edukacji - na placu zabaw za biblioteką od godziny 14:00 oraz rozgrywki sportowe dla chętnych w hali sportowej.

BAS



Nowy prezes w PGE. Zmiana również w MOSiR

LUBLIN Tak jak spekulowaliśmy Marek Spuz vel Szpos został dyrektorem generalnym lubelskiego oddziału państwowego giganta energetycznego - PGE. Lubelski MOSiR od 31 lipca też ma nowego prezesa

Radosław Szczęć

Czy konkurs na dyrektora lubelskiego oddziału PGE Dystrybucja był rozpisany w taki sposób, by wygrać go mógł kandydat bez doświadczenia w energetyce? Odpowiedzi na tak postawione pytanie oczywiście nie znamy, ale radny sejmiku z klubu Platformy Obywatelskiej, Andrzej Ścibior sugerował, że nie można wykluczyć „dopasowania wymagań”. Faktem jest natomiast, że wskazany przez puławskiego samorządowcę były prezes fabryki cukierków „Pszczółka”, a następnie prezes lubelskiego MOSiR-u, Marek Spuz vel Szpos, pracę w ośrodku sportu (z pensją ponad 26 tys. zł



Marek Spuz vel Szpos

FOT. MOSiR

miesięcznie) zostawił dla nieco bardziej intratnej posady.

Zgodnie z naszymi przewidywaniami, Spuz vel Szpos otrzymał pracę w lubelskim oddziale PGE. Nowego fachu uczyć się będzie na stanowisku dyrektora. Z MOSiR-u „Bystrzyca”, którym kierował od lutego 2020 roku, Marek Spuz vel Szpos odszedł 23 lipca br. Z kolei w środę 31 lipca, pojawił się komunikat o powołaniu jego następcy. Zgodnie z uchwałą rady nadzorczej tej miejskiej spółki, do pełnienia funkcji prezesa oddelegowany został (na 3 miesiące) dotychczasowy przewodniczący tej samej rady, Arkadiusz Nahuluk. Stery w MOSiR nowy szef objął 1 sierpnia.

O tym, że menadżer bez doświadczenia w branży energetycznej zostanie dyrektorem w PGE spekulowano już od kilku tygodni. Ostatecznie doszło do tego mimo negatywnych komentarzy ze strony sympatyków i działaczy Koalicji Obywatelskiej pytających o standardy w zatrudnianiu menadżerów na stanowiska kierownicze w państwowych przedsiębiorstwach. Wpływu na podjęte decyzje kadrowe nie miały również naświetlające tę sytuację materiały prasowe. Na nasze pytania dotyczące konkursu spółka PGE odpowiedziała jednym zdaniem - „PGE Dystrybucja nie komentuje spraw kadrowych”.

Ogień zniszczył stolarnię. Zbiórka dla strażaka

GMINA ADAMÓW Wystarczyła chwila i coś, co było budowane latami, legło w gruzach. W wyniku pożaru doszczętnie zniszczona została stolarnia w Bliżowie (gm. Adamów). Właścicielem zakładu jest strażak ochotnik. Jego przyjaciele już zorganizowali zbiórkę pieniędzy na odbudowę

Ogień pojawił się w minioną niedzielę. Według wstępnych ustaleń straży pożarnej doszło do tego w wyniku zwarcia ognia akumulatora stosowanego w elektronarzędziach.

„Pożarem objęty był w całości drewniany budynek stolarni a zagrożone były dwa sąsiednie budynki drewniane: mieszkalny i gospodarczy, które udało się uratować” - podaje w komunikacie Ko-

menda Miejska PSP w Zamościu.

Jako pierwsi akcję gaśniczą podjęli strażacy OSP Potoczek, a zaraz za nimi również jednostka zawodowa z Zamościa oraz ochotnicze z Bondyrza i Suchowoli.

Akcja nie była łatwa. W małym Bliżowie nie ma hydrantów, więc strażacy z pobierali wodę z sąsiedniej wsi oraz pobliskiego stawu. Z pomocą przybył też miejscowy rolnik. W sporej beczce



ciągnikiem dowoził wodę na potrzeby akcji.

Nikt podczas tego pożaru nie ucierpiał, ale stolarni uratować się nie dało. Spłonęła doszczętnie wraz z całym wyposażeniem. Zniszczony został też samochód transportowy i ciągnik rolniczy.

Akcja trwała w sumie ponad 3 godziny. Już dzień po jej zakończeniu poszkodowanemu właścicielowi, który jest też strażakiem ochotnikiem z pomocą przyszli przyjaciele. W internecie zorganizowali zbiórkę pieniędzy.



„Każda, nawet najmniejsza kwota, jest ogromnym wsparciem i pozwala nam na krok bliżej do odbudowy tego miejsca. Jeśli nie możesz wesprzeć finansowo, prosimy o udostępnienie zbiórki wśród znajomych i rodziny. Każde wsparcie, zarówno

materialne, jak i niematerialne, jest dla nas bezcenne” - piszą na portalu zrzutka.pl znajomi właściciela stolarni.

Liczą, że uda się zebrać zakładaną kwotę, a dzięki temu odbudować budynek i umożliwić ponowne działanie stolarni.

OPRAC. AK

Rodzinnie zmarłego

śp

Henryka Sztudera

wyrazy szczerego i głębokiego współczucia składają: Zarząd, Dyrekcja i Pracownicy MPWiK Sp. z o.o. w Lublinie.

Pielgrzymi wyruszają na Jasną Górę. Przed nimi ponad 300 km modlitwy w drodze

Już w sobotę lubelscy pątnicy wyruszą na Jasną Górę. Hasłem tegorocznej wędrówki jest „Pokój i dobro”. Na czas przemarszu pielgrzymów na lubelskich kierowców czekają utrudnienia drogowe.

Ismena Cieśla

Już po raz 46. pątnicy wyruszą z Lublina do Częstochowy. Na miejsce dotrą 14 sierpnia, aby dzień później wziąć udział w obchodach uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Swoją podróż rozpoczną 3 sierpnia o godzinie 8.30 mszą świętą w archikatedrze lubelskiej. Potem czeka ich 320 km drogi.

Zakończyły się już zapisy w parafiach. Do soboty, zapisy prowadzone są przez Internet oraz pod archikatedrą lubelską.

– Na chwilę obecną zapisanych jest 300 osób, ale spodziewamy się około tysiąca. Może powtórzyć się sytuacja z zeszłego roku, gdy tylko ostatniego dnia zapisało się 250 osób – mówi ksiądz Paweł Saran, przewodnik Lubelskiej Pieszej Pielgrzymki na Jasną Górę.



Udział w tegorocznej pielgrzymce kosztuje 100 zł. Wpisowe za dwie osoby wynosi 170 zł, a za trzy osoby i więcej - 250 zł.

– Opłata uwzględnia m.in. transport bagaży, kupno lekarstw i materiałów opatrunkowych, tzw. gadzety pielgrzymkowe, informatory oraz ubezpie-

czenie NW – informuje organizator.

Od 29 lipca chętni do udziału w wędrówce będą mogli zapisać się w sekretariacie przed lubelską archikatedrą w godzinach 10-17 aż do dnia rozpoczęcia podróży oraz przez Internet na stronie internetowej **PIELGRZYMKA.LUBLIN.PL**.

Po raz 46 pątnicy wyruszą na Jasną Górę. W tym roku pielgrzymi mogą skorzystać z funduszu „Idę z tobą” lub pielgrzymowania „Ile możesz”.

FOT. KN/ARCHIWUM

Fundusz „Idę z tobą” polega na tym, że nie idziemy osobiście na pielgrzymkę, ale składamy ofiarę, która umożliwi wyruszenie w trasę innej osobie. Ci w zamian niosą intencje ofiarodawcy do Matki Bożej.

Pielgrzymowanie „Ile możesz” pozwala wziąć udział osobom, które nie czują się na siłach by przejść całą trasę. – Codziennie z Lublina autokar będzie dowoził pielgrzymów na szlak pielgrzymkowy – precyzują organizatorzy. Kosztu udziału w tym trybie wynosi 110 zł.

Tegorocznym partnerem pielgrzymki został Zakon Braci Mniejszych Kapucynów, a to z racji 300-setnej rocznicy przybycia zakonników do Lublina.

Nowością podczas tegorocznej pielgrzymki jest dodatkowy podział na grupy kolorystyczne. Obok numeru grupy pojawi się także kolor.

– Nie jest to nowością, stosują to także inne archidiecezje. Chcemy to ujednolicić, ponieważ niektóre grupy już nie istnieją – dodaje Saran.

W związku z wyruszeniem lubelskich pielgrzymów, na ulicach Lublina wystąpią utrudnienia drogowe.

– Podczas przejścia grup, kolumna pieszych będzie się poruszać jednym pasem ruchu – informuje Justyna Gózdź z lubelskiego ratusza.

Pielgrzymi poruszać się będą ulicami: ul. Królewska, plac Łokietka, ul. Krakowskie Przedmieście (deptak), Plac Litewski, ul. Krakowskie Przedmieście, Al. Racławickie, al. Kraśnicka, granica miasta Lublin, Konopnica.

R E K L A M A

Spółdzielnia Zaopatrzenia i Zbytu SCH: w likwidacji sprzeda nieruchomość handlowo-usługową

ul.Lubelska 2 Opole Lubelskie.
Cena 4 mln.brutto
(zwolnienie z VAT) do negocjacji
tel: 508 184 330

in845

MATERIAŁ INFORMACYJNY

Jak obniżyć rachunki za prąd?

Co zrobić, żeby rachunki za prąd były niższe teraz i w przyszłości? Obecnie mamy zamrożone ceny energii elektrycznej. Płacimy za nią poniżej kosztów wytworzenia, a i tak dla wielu rodzin oznacza to duży wydatek. Osoby o niskich dochodach jeszcze w tym roku mogą skorzystać z dopłaty w postaci bonu energetycznego, a zapobiegliwi i myślący o środowisku naturalnym powinni rozpocząć inwestowanie w nowoczesne urządzenia: fotowoltaikę, pompę ciepła czy magazyn energii.

❖ Bezwrotny bon energetyczny

Rodziny o niskich dochodach jeszcze w tym roku będą mogły skorzystać z dopłat do rachunków za prąd w postaci bonu energetycznego. Od 1 sierpnia do 30 września 2024 roku w lokalnym urzędzie gminy lub przez internet można składać wnioski o przyznanie bonu energetycznego. Przysługuje on osobom, których miesięczny dochód wynosi nie więcej niż 1700 zł netto na osobę w przypadku gospodarstw wieloosobowych albo 2500 zł na osobę dla gospodarstw jednoosobowych. Wnioski mogą składać także osoby o nieco wyższych dochodach, wówczas wielkość bonu zostanie obniżona o nadwyżkę dochodu według zasady złotówka za złotówkę.

Na jedno gospodarstwo domowe przypada jeden bon. Jego wartość wynosi od 300 do 600 zł - w zależności od liczby domowników.
Jeśli dom lub mieszkanie są ogrzewane prądem, te wartości będą podwojone. W takim przypadku maksymalnie można uzyskać 1200 zł.

❖ Bez opłaty mocowej

Do cen prądu dolicza się opłaty dystrybucyjne, widoczne w rachunkach ze energią. Jedną z nich jest opłata mocowa, która obejmuje gotowość elektrowni do wyprodukowania energii. O jej wysokości decyduje Prezes Urzędu Regulacji Energetyki. Opłata ta wynosi od 2,66 zł do 14,90 zł netto, w zależności od poziomu zużycia - im większe jest zużycie energii, tym jest wyższa.

Pobieranie opłaty mocowej od gospodarstw domowych została zawieszona na pół roku, do końca 2024 roku.

Oznacza to kolejną oszczędność, bo rachunki będą niższe o 19,63 zł, a nawet 109,96 zł brutto.

Przeciętne gospodarstwo domowe, o zużyciu energii wynoszącym około 2000 kWh rocznie, zaoszczędzi przez pół roku 78,52 zł brutto.

❖ Cena prądu

Od 1 lipca br. wszyscy płacą za prąd 500 zł netto za 1 MWh (1000 kWh), co daje kwotę brutto (razem z VAT i akcyzą) 0,6212 zł za 1 kWh. Cena ta jest niższa od taryfowej, zatwierdzonej przez Prezesa URE. Nadal płacimy za prąd mniej, niż kosztuje jego wytworzenie (szacuje się, że to obecnie 623 zł za 1 MWh), dzięki dopłatom rządowym pokrywającym tak zwane zamrożenie. Jednak ceny prądu są systematycznie „odmrażane”. Do końca czerwca br. gospodarstwa domowe płaciły za prąd 410 zł netto za MWh - ale tylko do granicy zużycia wynoszącej 1,5 MWh. Po przekroczeniu tego limitu stawka rosła do 693 zł netto za MWh. Nowa ustawa upraszcza rozliczenia, ustalając jedną cenę bez względu na roczny poziom zużycia. W ten sposób gospodarstwa domowe zużywające więcej prądu, czasami w wyniku braku środków na nowe, energooszczędne urządzenia, nie są muszą płacić wyższych stawek.

Została też utrzymana dotychczasowa cena maksymalna prądu na poziomie 693 zł za MWh netto, bez względu na zużycie dla in-



stytucji samorządowych, podmiotów użyteczności publicznej, np. szkół, żłobków, szpitali, a także dla małych i średnich przedsiębiorstw. Decyzja została podjęta w odpowiedzi na liczne postulaty ze strony lokalnych firm i sfery budżetowej.

❖ Własna energia

Dla dobra planety odchodzimy od użytkowania paliw kopalnych na rzecz energii odnawialnej. Półtora miliona domów w Polsce ma już własne instalacje fotowoltaiczne wytwarzające energię elektryczną. Co roku instalujemy 200 tysięcy pomp ciepła i około 10 tys. magazynów energii. To wciąż niewiele, ale jesteśmy na początku wprowadzania tych nowoczesnych rozwiązań. Dla pojedynczego gospodarstwa domowego są to bardzo kosztowne inwestycje i nawet korzystając z dopłat na ich instalację trzeba wydać sporą sumę. Jednak dzięki temu w przyszłości można płacić znacznie mniej albo nie płacić w ogóle za zakupy energii elektrycznej, tylko samemu ją produkować.

Państwo wspiera te rozwiązania z uwagi na rosnące koszty wytwarzania energii z paliw kopalnych i w trosce o środowisko naturalne, także w interesie przyszłych pokoleń. A im większa niezależność energetyczna pojedynczych gospodarstw domowych, tym większe możliwości zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego całego kraju.

Ewa Barlik

materiał powstał we współpracy z PGE

in846

50 najbogatszych miast Lubelszczyzny.

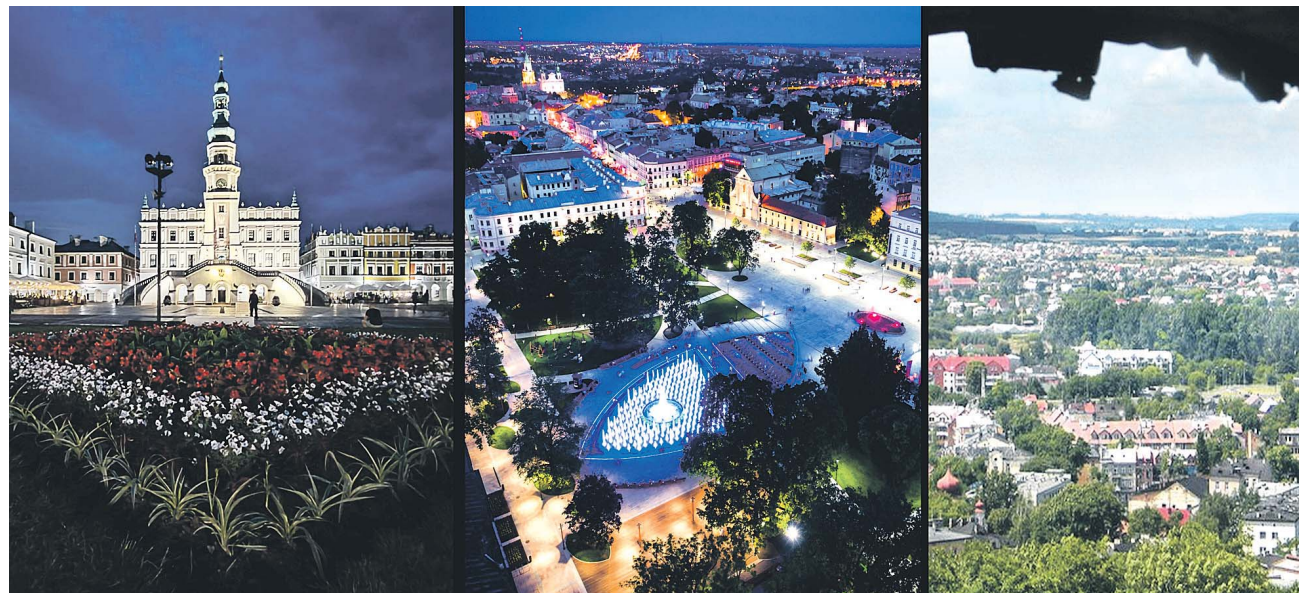
Zamość przed Lublinem

Ukazał się nowy ranking zamożności prezentowany od lat przez ogólnopolskie pismo samorządowe. Na czele najbogatszych miast w Polsce nadal jest Warszawa i Sopot, a wśród powiatowych prowadzą dolnośląskie Polkowice. My skupiliśmy się na Lubelszczyźnie, a tutaj liderem jest Zamość.

Rankingi zamożność zawsze są w pewnym stopniu umowne, bo w zależności od przyjętej metodologii mogą przynieść różne wyniki. Zestawienie, na którym bazujemy, opiera się na dochodach własnych i subwencjach (bez dotacji celowych np. na inwestycje) na osobę. W ten sposób autorzy rankingu starali się zilustrować stałą, finansową moc poszczególnych samorządów, niezależnie od krótkoterminowych skoków fundowanych przez unijne, czy rządowe programy.

W całym kraju najbogatszym miastem wojewódzkim jest Warszawa (9536 zł), na czele miast grodzkich i powiatów znalazł się Sopot (9957 zł), a wśród miast powiatowych liderem pozostają Polkowice (9877 zł). Na przeciwnym biegunie znalazły się odpowiednio: Toruń (6033 zł), powiat łomżyński (560 zł) oraz Działdowo z warmińsko-mazurskiego (3439 zł).

W oryginale osobne rankingi przygotowano dla miast wojewódzkich, miast na prawach powiatu, miast



FOT. R. ZWOLAK/MIASTO LUBLIN/DW

powiatowych i małych miast. My wszystkie je zestawiliśmy razem, a za wspólny mianownik uznaliśmy przynależność do województwa lubelskiego.

I tak na miejscu pierwszym znalazł się Zamość (6796 zł na osobę), który wyprzedza stolicę województwa - Lublin (6410 zł), a także Chełm (6054 zł) i Białą Podlaską (5948 zł). Najbogatszym małym miastem jest Stoczek Łukowski

(5246 zł), a wśród miast powiatowych prowadzą Puławy (5209 zł). W pierwszej dziesiątce pojawiły się również znane ośrodki turystyczne - Nałęczów (5105 zł) i Kazimierz Dolny (4811 zł).

Zestawienie zamykają małe miasta głównie z południowych i wschodnich krańców Lubelszczyzny. Najbiedniejszym z nich, według autorów opracowania, jest

Rejowiec (3532 zł). Jest to jednocześnie jedno z najbardziej ubogich miast w kraju.

Najbogatsze miasta naszego województwa

1. Zamość - 6796 zł
2. Lublin - 6410 zł
3. Chełm - 6054 zł
4. Biała Podlaska - 5948 zł
5. Stoczek Łukowski - 5246 zł
6. Puławy - 5209 zł
7. Nałęczów - 5105 zł
8. Kazimierz Dolny - 4811 zł
9. Łaszczów - 4640 zł
10. Kock - 4493 zł
11. Dęblin - 4435 zł
12. Tyszowce - 4260 zł
13. Tomaszów Lubelski - 4251 zł
14. Radzyń Podlaski - 4228 zł
15. Urzędów - 4199 zł
16. Tarnogród - 4189 zł
17. Lubartów - 4170 zł
18. Lubycza Królewska - 4162 zł
19. Międzyrzec Podlaski - 4108 zł

20. Frampol - 4103 zł
21. Biłgoraj - 4092 zł
22. Ryki - 4089 zł
23. Łuków - 4080 zł
24. Krasnobród - 4066 zł
25. Świdnik - 3994 zł
26. Bychawa - 3970 zł
27. Annopol - 3965 zł
28. Hrubieszów - 3952 zł
29. Łęczna - 3948 zł
30. Józefów - 3928 zł
31. Zwierzyniec - 3915 zł
32. Parczew - 3903 zł
33. Janów Lubelski - 3883 zł
34. Opole Lubelskie - 3863 zł
35. Ostrów Lubelski - 3852 zł
36. Józefów n. Wisłą - 3851 zł
37. Piaski - 3828 zł
38. Włodawa - 3812 zł
39. Poniatowa - 3808 zł
40. Kamionka - 3742 zł
41. Rejowiec Fabryczny - 3733 zł
42. Kraśnik - 3713 zł
43. Szczepietnica - 3697 zł
44. Izbica - 3679 zł
45. Modliborzyce - 3676 zł
46. Goraj - 3660 zł
47. Siedliszcze - 3651 zł
48. Bełżyce - 3646 zł
49. Terespol - 3615 zł
50. Krasnostaw - 3544 zł
51. Rejowiec - 3538 zł

(źródło: Pismo Samorządu Terytorialnego „Wspólnota”, dane za rok 2023)

Sprzęt dla szpitala to zasługa małych pacjentów

Pompa infuzyjna, skanery żył, pufy, domek ogrodowy i nie tylko otrzymał od wrocławskiej fundacji Uniwersytecki Szpital Dziecięcy. Wyposażenie zostało zakupione dzięki corocznej licytacji wyjątkowych prac małych artystów

Katarzyna Zmysłowska

Sprzęty od wrocławskiej Fundacji Urtica Dzieciom otrzymał Oddział Hematologii, Onkologii i Transplantologii Dziecięcej USzD. W skład darowizny o wartości blisko 43 tys. złotych wchodzi: pompy infuzyjne strzykawkowe (2 szt.), skanery do żył powierzchniowych (2szt.), wózki do mocowania stacji dokującej z pompami (4 szt.), pokrywa do stacji dokującej, uchwyt mocujący do stojaka do pompy, domek dla dzieci do zabawy oraz pufy do siadania.

- Pompa infuzyjna jest wykorzystywana w oddziale hematologicznym do codziennej pracy, ale także do pracy we wszystkich naszych oddziałach. Myślę, że mamy ich dziesiątki sztuk. To jest



sprzęt, którym nasi mali pacjenci otrzymują leki, a zatem używany jest na bieżąco, co oznacza, że cały czas się zużywa. Urządzenia na pewno ułatwią pracę personelowi, ale też będą bardziej przyjazne dla pacjentów, bo są nowoczesne. Oprócz sprzętu

medycznego otrzymaliśmy również domek do zabawy na tarasie oraz pufy, które pomagają dzieciom spędzać wolny czas, a pamiętajmy, że to jest oddział, który stanowi w zasadzie drugi dom dla dzieci - mówi Kamila Ćwik, dyrektor USzD w Lublinie.



FOT. KATARZYNA NASTAJ

Fundacja może przekazywać darowizny w postaci sprzętów i środków finansowych dzięki wyjątkowym, corocznym licytacjom. Od kilkunastu lat, w ośrodkach hematoonkologicznych organizowane są warsztaty plastyczne pt. „Słoneczna

Galeria”, podczas których mali pacjenci własnoręcznie tworzą przedmioty licytacji.

- Jako fundacja, darowizny przekazywaliśmy szpitalowi już wielokrotnie z tym, że było to zazwyczaj wsparcie finansowe. Nato-

miast w tym roku pierwszy raz przekazujemy konkretny sprzęt. „Słoneczna galeria” to są warsztaty, które odbywają się na terenie szpitala, gdzie dzieci pod okiem arteterapeutów malują obrazy, które później są selekcjonowane i wystawiane na coroczną aukcję charytatywną. Jeden z najdroższych wylicytowanych obrazów osiągnął kwotę 30 tys. złotych - opowiada Małgorzata Kaczmarczyk z Fundacji Urtica Dzieciom.

Dyrektor szpitala podkreśliła, że kolejna darowizna jest efektem twórczej pracy dzieci, które w sumie „przyniosły” aż 50 tys. złotych do lubelskiego szpitala. Łączna wartość pomocy, którą placówka otrzymała od wrocławskiej fundacji to 200 tys. złotych.

Były prezydent Zamościa ma nową pracę. Kieruje szpitalem psychiatrycznym

Bez konkursu, decyzją Zarządu Województwa Lubelskiego Andrzej Wnuk, były prezydent Zamościa 1 sierpnia rozpoczął pracę jako dyrektor szpitala psychiatrycznego w Radecznicy.

Przede wszystkim chcę podziękować panu marszałkowi za ogromne zaufanie jakim mnie obdarzył, powierzając tę odpowiedzialną funkcję – mówi nam Andrzej Wnuk.

Dodaje, że przed nim wiele wyzwań, bo jego zdaniem Samodzielny Publiczny Wojewódzki Szpital Psychiatryczny w Radecznicy potrzebuje doinwestowania i rozwoju. – Realizacja inwestycji to dla mnie nic nowego, pokazałem to w Zamościu. Będziemy zmierzać do tego, by szpital rozbudować i unowocześnić. Potrzeby są ogromne, a zdrowie psychiczne niezmiernie ważne – mówi b. prezydent Zamościa.

Nie wiadomo jednak jak długo przyjdzie mu w Radecznicy pracować. Stanowisko objął jako pełniący obowiązki dyrektora, a więc do



czasu rozstrzygnięcia konkursu, jednak na pewno nie dłużej niż na 6 miesięcy. Czy w konkursie weźmie

udział? – W tym momencie jeszcze nie umiem na to pytanie odpowiedzieć – mówi Wnuk.

Po ponad 9 latach kierowania miastem Andrzej Wnuk chce się sprawdzić jako szef szpitala

FOT. ARCHIWUM

B. prezydent Zamościa był bezrobotny od kilku miesięcy, bo w drugiej turze kwietniowych wyborów samorządowych przegrał z Rafałem Zwolakiem. Andrzej Wnuk był prezydentem Zamościa przez dwie poprzednie kadencje. Nigdy nie należał do Prawa i Sprawiedliwości, ale za każdym razem startował z poparciem tej partii, a politycy PiS aktywnie włączali się również w jego ostatnią kampanię wyborczą.

Na drodze do dalszej kariery Wnuka może stanąć prawo. Pod

koniec lipca został przez Sąd Rejonowy w Kielcach uznany winnym składania nieprawdziwych zeznań i fałszowania dowodów. Wyrok dotyczy dawnego konfliktu Wnuka z Markiem Kudelą, kiedyś opozycyjnym radnym, a obecnie wiceprezydentem Zamościa.

Lipcowy wyrok jest nieprawomocny. W rozmowie z nami Andrzej Wnuk zapewniał o swojej niewinności. Zapowiedział też, że będzie się od postanowienia Sądu Rejonowego w Kielcach odwoływał.

Wakat na stanowisku dyrektora szpitala w Radecznicy pojawił się po tym, jak zajmujący je ostatnie 7 miesięcy Tomasz Berbeć wygrał konkurs na szefa Szpitala Neuropsychiatrycznego im. prof. Mieczysława Kaczyńskiego w Lublinie.

AK

Sportowo-medyczna koalicja

Uniwersytet Medyczny w Lublinie rozpoczyna współpracę z klubem sportowym „Lublinianka Junior”. Będą razem zachęcać do aktywności fizycznej i zdrowego trybu życia oraz podnosić kwalifikacje medyczne trenerów

Porozumienie między uczelnią, a klubem podpisano 30 lipca br. Współpraca ma pozwolić na realizację projektów proedukacyjnych, sportowych i kulturalno-społecznych.

- Chcemy zaoferować młodym piłkarzom, spor-



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

towcom edukację w problematyce związanej z naszą działalnością, czyli z szeroko pojętą medycyną. Będą

to m.in. spotkania z udziałem trenerów, młodzieży i rodziców, które pomogą w akcentacji tego, co na

naszej uczelni jest niezwykle ważne, a mianowicie zdrowego trybu życia i jego wpływu na kondycję. Wraz z naszym Wydziałem Nauk o Zdrowiu będziemy prowadzić tę edukację wielotorowo – mówi prof. dr hab. n. med. Wojciech Załuska, rektor UM w Lublinie.

Wspólnym celem jest wychowanie młodego pokolenia na dorosłych ludzi, którzy będą bardziej świadomi, jaką rolę odgrywa prowadzenie zdrowego trybu życia, profilaktyka oraz uprawianie aktywności

fizycznej. Zwiększenie świadomości dorosłych z zakresu podstawowej wiedzy medycznej ma mieć duży wpływ na nowe pokolenie sportowców z lubelskiego klubu.

- Współpraca jest dla naszego klubu bardzo ważna, ze względu na to, że naszym celem jest wychować zdrowych, dobrych ludzi. Piłka nożna to jest taki dodatek, ponieważ piłkarzy dużo nie wychowamy ze względu na sporą konkurencję, natomiast liczymy, że edukacja nas, trenerów, a poprzez nas

edukacja rodziców i dzieci przyniesie taki efekt, że będziemy nasze dzieci będą zdrowe i chętne do uprawiania sportu. Będzie mniej kontuzji, będą lepiej przebadane, będą miały większe możliwości poznania swojego ciała, co wpłynie na ich rozwój i na przyszłe życie – podkreśla mgr Krzysztof Gralewski, prezes klubu „Lublinianka Junior”.

W „Lubliniance” trenuje obecnie około 400 dzieci w wieku od 4. do 19. roku życia.

KATARZYNA ZMYŚŁOWSKA

Pielęgniarstwo to więcej niż zawód

Niemal 300 anglojęzycznych studentów odebrało w czwartek dyplomy ukończenia studiów na kierunku pielęgniarskim w lubelskiej Akademii Nauk Stosowanych im. Wincentego Pola, absolwenci pochodzą głównie z krajów afrykańskich. W uroczystości wziął udział Francis Ngwenya z Ambasady Zimbabwe w Berlinie. Były łyż wzruszenia, ale i duma z ukończenia studiów

Dzisiejszy dzień jest dla nas niezwykle ważny, nasi studenci stają się pełnoprawnymi członkami szlachetnego zawodu pielęgniarskiego. Pielęgniarstwo to więcej niż zawód, to powołanie, pielęgniarki i pielęgniarze odgrywają kluczową rolę w systemie opieki zdrowotnej, są obok pacjentów w najdrobniejszych chwilach ich życia. Ich praca to nie tylko techniczne umiejętności, ale przede wszystkim empatia, współczucie i nieustraszona troska o drugiego człowie-

ka- mówił podczas uroczystości rektor AWP dr hab. Mariusz Korczyński. I dodał: - Praca pielęgniarki to również wyzwania i radości, wchodząc na tę ścieżkę studenci muszą być gotowi na intensywną naukę, długie godziny praktyk i niekończące się dni pełne wyrzeczeń.

Rektor Korczyński podkreślił też, że zawód pielęgniarki to bycie w gronie ludzi niosących pomoc i wsparcie tym, którzy jej potrzebują. Każdy sukces terapeutyczny powinien być dla tego zawodu ważny. Podziękował również



wykładowcom, którzy często stają się mentorami dla podopiecznych.

Uczelnie i czas studiowania, chwalili także absolwenci, dla wielu to możli-

wości obcowania z polską kulturą, różnorodnością i doświadczeniami. Moment ukończenia studiów był dla nich czasem radości i wzruszeń, gdyż towarzyszyli im członkowie rodzin, których dawno nie widzieli.

- W przeszłości mieliśmy porozumienie pomiędzy Zimbabwe i Polską, niestety, ono wygasło. Mimo to nasi ludzie nadal przyjeżdżają do Polski i chcą studiować. W Zimbabwe mamy szkoły medyczne, cztery duże uniwersytety, które oferują kierunki me-

dyczne. Przyjazd do Polski nie oznacza więc, że w Zimbabwe nie ma edukacji, jest szansą na wyjazd za granicę, doświadczeniem różnorodności a także możliwościami w przyszłości, w tym pracy w Europie - mówił Francis Ngwenya z Ambasady Zimbabwe w Berlinie.

Na przestrzeni lat studia pielęgniarskie w Akademii Nauk Stosowanych im. Wincentego Pola w Lublinie, ukończyło niemal tysiąc zagranicznych studentów pochodzących z wielu zakątków świata.

KN

Nowe życie starej szkoły. Pomogła znana sieć handlowa

GMINA ŻYRZYN Zakończył się warty ponad 913 tysięcy złotych remont części budynku po szkole w Woli Osińskiej. Dzięki dotacji przekazanej przez francuską fundację, gminie udało się utworzyć cztery dwupokojowe mieszkania socjalne dla rodzin potrzebujących dachu nad głową.

O tej sprawie pisaliśmy już latem zeszłego roku, kiedy rozpoczynał się remont. Gmina Żyrzyn, podobnie jak inne polskie samorządy, po rosyjskiej agresji na Ukrainie, zorganizowała tymczasowe lokale dla uchodźców. Tych ulokowano w Domu Pomocy Społecznej w Żyrzynie oraz w lokalnej świetlicach wiejskich w Białowie i Woli Osińskiej. Obecność rodzin ze wschodu uniemożliwiała normalne funkcjonowanie świetlic, co spotykało się z niezadowolaniem mieszkańców.

Samorząd na szybko potrzebował zatem nowych mieszkań socjalnych, w których mogłyby umieścić Ukraińców. Pomocną dłoń w kierunku Żyrzyna w zeszłym roku wyciągnęła fundacja francuskiej sieci sklepów Leroy Merlin. Ta przekazała



FOT. UG ŻYRZYN

grant na remont i adaptację części dawnej szkoły w Woli Osińskiej w celu utworzenia w niej miejsca pobytu dla uchodźców.

Wartość wsparcia wyniosła niecałe 664 tys. zł. Fundacja wykonała m.in. nowe posadzki, ściany działowe, sufity podwieszane, okładziny, łazienki, instalacje, zamontowała piec gazowy, okna, drzwi oraz zajęła się wyposażeniem mieszkań. Gmina zajęła się natomiast pokryciem i ociepleniem dachu oraz ścian zewnętrznych, budową parkingu przed budynkiem, chodnika i wszystkich przyłączy, co kosztowało kolejne 250 tys. zł.

W ten sposób do istniejących i zajętych trzech starych mieszkań komunalnych na piętrze, powstały cztery zupełnie nowe na parterze. Te ostatnie odebrano we wtorek.

W dwóch z nich umieszczono rodziny uchodźców z Ukrainy (te ze świetlic), jedno trafiło na potrzeby samotnej mieszkanki gminy, a ostatnie pozostaje w rezerwie na wypadek zdarzeń losowych.

Gwarantowany czas wsparcia lokalowego dla Ukraińców wynosi pół roku, ale nie znaczy to, że po tym czasie uchodźcy (łącznie 10 osób) zostaną eksmitowani. Jak przyznaje wójt gminy, Andrzej Bujek, prawo do zajmowania tych bezczynszowych lokali te dwie rodziny będą miały do czasu legalnego pobytu w Polsce. Za media od jakiegoś czasu płacą już sami korzystając jednocześnie z polskich świadczeń na dzieci. Gdy uchodźcy opuszczą lokale od Leroy Merlin, pełne prawo do dysponowania tym majątkiem przejmie gmina.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Wielkie kino w małym mieście

W tym roku kazimierski festiwal filmowy obchodzi swoje 18. urodziny. Podczas otwarcia jego organizatorzy, w tym dyrektor artystyczna Grażyna Torbicka, otrzymali dyplomy uznania od wojewody lubelskiego. Seanse, koncerty, wystawy, spotkania z twórcami potrwają do soboty.

Miłośnicy kina z Kazimierza Dolnego i Janowca, mieszkańcy powiatu puławskiego i turyści znów mogą przebieierać w dziesiątkach filmowych propozycji, z jakimi przyjechali organizatorzy

festiwalu „Dwa Brzegi”. To już osiemnasta edycja wydarzenia, która przyciąga nad Wisłę zarówno widzów, jak i twórców.

Grażyna Torbicka, która z festiwalem jest związana od samego początku, we wstępie tegorocznego numeru „Głosu Dwubrzeża” zwróciła uwagę na idee przyświecające ludziom, którzy to wydarzenie stworzyli.

- Nasza wspólna droga do dojrzałości nie zawsze była prosta i łatwa, ale bez względu na to, jakie pojawiały się na niej trudności, czuliśmy, że to co ważne, to wolność,

niezależność, tolerancja, otwartość na świat i ludzi wokół. O tym mówiło wielu twórców, których gościliśmy na Dwóch Brzegach w czasie tych osiemnastu lat - napisała popularna prezenterka telewizyjna i znawczyni kina.

- Sztuka jest cudownym zjawiskiem, które nie podlega żadnej definicji. Każdy z nas może zinterpretować film, malarstwo, muzykę w sposób dowolny, tak jak podpowiada mu jego wrażliwość, doświadczenie, stan umysłu - podkreśliła.

Podczas sobotniego otwarcia festiwalu zarówno Gra-



FOT. K. WÓJCIK/K. WIEKIEWICZ/DWA BRZEGI

żyna Torbicka, jak i dyrektor finansowy wydarzenia, Andrzej Łyszcz, z rąk wojewo-

dy lubelskiego, Krzysztofa Komorskiego, za „wybitny wkład w rozwój kultury fil-

mowej w Polsce” otrzymali dyplomy uznania.

„Dwa Brzegi” od 18 lat przyciągają nad Wisłę zarówno twórców, artystów, jak i miłośników kina z różnych stron kraju.

Widzowie mają okazję nie tylko oglądać filmowe dzieła, a także brać udział w spotkaniach z twórcami, reżyserami, aktorami oraz szerzej - ludźmi kina. W tym roku w Kazimierzu Dolnym pojawili się m.in. Daniel Olbrychski, Jadwiga Jankowska-Cieślak, a także młodzi aktorzy jak Ewelina Starejki, Bartosz Gelner, Ewa Skibińska i inni. **RS**

Zabierali portfele i torebki. Złodzieje zatrzymani po pościgu

W miejscu obsługi podróżnych na drodze S17 Lublin-Warszawa w gminie Markuszów dochodziło do kradzieży, których ofiarami padali zatrzymujący się podróżni. Zgłoszone na policję straty wyniosły 44 tys. zł. Sprawcy próbowali uciekać przed policją.

Dwóch obywateli Gruzji na MOP-ie w okolicach Olempina w gminie Markuszów okradali zatrzymujących się tam podróżnych. - W sposób szczególnie zuchwały rabowali portfele, torebki i szaszetki z pieniędzmi. W lipcu okradli w ten sposób troje obywateli



teli Ukrainy czyniąc straty w łącznej wysokości 44 tysięcy złotych - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik puławskiej policji.

Mundurowi z Puław ustalili, że sprawcy poruszają się

renault, w którym co jakiś czas zmieniają tablice rejestracyjne. W tym tygodniu, bezpośrednio po dokonaniu kradzieży na parkingu przy S17 w gminie Markuszów, policjanci podjęli



FOT. POLICJA

próbę ich zatrzymania. Złodzieje dać się schwytać nie chcieli.

Siedzący za kierownicą renault 54-latek zlekceważył sygnały do zatrzymania i przyspieszył pędząc pomiędzy

zaparkowanymi samochodami. Gdy uderzył w jeden z samochodów stojących przed restauracją, porzucił auto i zaczął uciekać razem z pasażerem, innym Gruzinem (44 l). Ucieczka nie trwała długo.

Po chwili obydwa byli już w rękach policjantów z wydziału kryminalnego puławskiej policji.

Gruziny usłyszeli już zarzuty w tym: kradzieży, używania podrobionych tablic rejestracyjnych oraz niezatrzymania się do kontroli policyjnej. Sąd Rejonowy w Puławach wobec obydwa zastosował tymczasowy areszt tymczasowy. Za tzw. zuchwałą kradzież grozi do 8 lat więzienia. Lista zarzutów wobec obokrajowców może się wydłużyć. Według ustaleń policji, zatrzymani na swoim koncie mają więcej podobnych kradzieży dokonywanych w całym kraju.

Milion dla Świdnika: 38 pomysłów na miasto

Projektów było 49, ale do Świdnickiego Budżetu Obywatelskiego 2025 zakwalifikowano 38. Po wakacjach mieszkańcy zdecydują na co wydać milion złotych

Anna Jędrych

Lista zakwalifikowanych projektów w ramach dziesiątej edycji Świdnickiego Budżetu Obywatelskiego 2025 jest już dostępna. Od 1 sierpnia do 1 września autorzy zakwalifikowanych projektów mogą je promować. Głosowanie rozpocznie się 2 września i potrwa do 18 września. Wyniki zostaną ogłoszone do 27 września.

- Każdy mieszkaniec Gminy Miejskiej Świdnik, może wypełnić tylko jedną kartę do głosowania (niezależnie od jej rodzaju). Każdy może oddać głos na maksy-



Świdnicka Noc Kultury to jedno z kulturalnych wydarzeń realizowanych w ramach Budżetu Obywatelskiego

FOT. MOK

malnie 3 projekty, poprzez postawienie przy nich znaku „x” - informuje Monika Głowacka z Biura Burmistrza Miasta Świdnik.

W głosowaniu może wziąć udział każdy mieszkaniec Świdnika, który ukończył 13 lat. Należy wypełnić kartę do głosowania albo w wersji papierowej, bezpośrednio w Urzędzie Miasta Świdnik

lub w Miejsko- Powiatowej Bibliotece Publicznej w godzinach ich pracy, albo w wersji elektronicznej przez stronę Świdnickiego Budżetu Obywatelskiego. W przypadku osób małoletnich wymagana jest zgoda rodzica, którą należy dołączyć do karty głosowania.

Wśród zakwalifikowanych projektów znajdują się m.in. sensoryczny plac zabaw dla dzieci, „Świdnicka Kociarnia”, „MikroSkwerki” oraz nowe ścieżki rowerowe. Pełna lista projektów znajduje się na stronie Budżetu Obywatelskiego Gminy Miejskiej Świdnik.

Odpust u świętej Kingi

Mimo kapryśnej pogody w niedzielę (28 lipca) odbył się coroczny odpust parafialny przy kaplicy św. Kingi. Obchody imienin patronki rozpoczęła msza święta o godzinie 12, po której zorganizowano festyn rodzinny

- Mamy uczynnych parafian, wszyscy chętnie pomagają przy różnych akcjach, w tym przy organizacji tegorocznego odpustu. Bardzo się z tego cieszymy - opowiada Agnieszka Durakiewicz, prezes Stowarzyszenia św. Kingi.

Wśród atrakcji znalazły się: loteria fantowa dla dzieci i dorosłych, w której do zgarnięcia były m.in. misie, książki i gry, „Kawiarenka u św. Kingi”, gdzie każdy mógł poczęstować się pierogami, ciastami, różnymi przekąskami oraz napić się kawy, herbaty, czy pysznej lemoniady. Powstał również kącik z lawendą, a świdniccy funkcjonariusze przeprowadzili akcję „Bezpieczne wakacje”.

Przed odpustem (w godz. 9-13) chętni mieli okazję oddać krew. Tradycyjnie akcję prowadził miejscowy Klub HDK- PCK im. bł. Ks. Jerzego Popiełuszki przy PZL-Świdnik.

Na odpuscie nie zabrakło muzycznego akcentu - wielki tłum zgromadził się w nowo powstającym kościele przy kaplicy, aby spędzić czas przy znanych melodiach zespołu



VOX. Na scenie wybrzmiały takie piosenki jak „Cała ty” i „Ale flirt”. Występ trio, będący jednocześnie zakończeniem uroczystości odpustowych, to pierwszy koncert w ramach nowego cyklu „Muzyczne wieczory u Świętej Kingi”.

- „Muzyczne wieczory u świętej Kingi” oprócz „Klasycznie u świętej Kingi” i „Kolejowych ostatek u świętej Kingi” to już kolejna edycja koncertów w naszym kościele, finansowana w ramach

Budżetu Obywatelskiego - informuje Magdalena Celińska, wiceprezes stowarzyszenia św. Kingi. - To łatwy dostęp do muzyki dla wszystkich, młodszych i starszych, łączyć pokolenia. Wstępy na koncerty są bezpłatne - zaprasza Stowarzyszenie św. Kingi.

Organizatorem wydarzenia była parafia św. Kingi, we współpracy z Miejskim Ośrodkiem kultury. Patronatu udzielił Marcin Dmowski, burmistrz Miasta Świdnik.

TEKST I FOT. ANNA JĘDRYCH

Co z linią nr 35? O tym zdecydują świdniczanie

Bardzo długi czas przejazdu linii nr 35 to główny powód, dla którego miasto zdecydowało się przeprowadzić konsultacje z mieszkańcami Świdnika

Konsultacje te rozpoczęły się w poniedziałek (29 lipca). Władze miasta podjęły taki krok, z powodu wielokrotnych prób o skrócenie czasu przejazdu linii oraz niewielkiego zainteresowania pasażerów przejazdami na obecnej trasie.

Aby wziąć udział w konsultacjach, należy wypełnić ankietę składającą się z 8 pytań jednokrotnego wyboru na stronie internetowej Urzędu Miasta Świdnik. Mieszkańcy mogą również wypełnić ją bezpośrednio w placówce w godzinach pracy urzędu.

- Nasz pracownik pomagać będzie w zarejestrowaniu konta oraz wypełnieniu ankiety na platformie internetowej - informuje Monika Głowacka z Biura Burmistrza Urzędu Miasta Świdnik.

Miasto proponuje nową trasę dla autobusów nr 35, dzięki czemu zostanie skrócony czas przejazdu z 60 min na 40 min w jedną stronę. Zmiany dotyczą przede wszystkim zmniejszenia liczby przystanków w samym Świdniku (trasa obejmuje wschodnią część



FOT. AJ

miasta w przeciwieństwie do aktualnie obowiązujących tras) oraz wyłączenie dwóch przystanków na ul. Doświadczalnej w Lublinie (Instytut Agrofizyki 01 oraz Felin 02). Spowoduje to także wprowadzenie dwóch dodatkowych kursów każdego dnia, a nawet włączenie większego autobusu.

- Liczba osób korzystających z linii nr 35 na osiedlu Adampol oraz wzdłuż alei Lotników Polskich jest niewielka. Dlatego też zaprezentowany wariant zapewni obsługę wschodniej części miasta oraz dostęp do głównych przystanków:

Cmentarz w Świdniku przy ul. Wyszyńskiego, Cmentarz w Lublinie przy Drodze Męczenników Majdanka, Szpital SP ZOZ w Świdniku, Szpital SP ZOZ MSW w Lublinie, Galeria M Park - mówi Monika Głowacka.

Konsultacje z mieszkańcami potrwają do 12 sierpnia, a wyniki zostaną ogłoszone w ciągu 30 dni od ich zakończenia na stronie internetowej urzędu miasta. Jeżeli mieszkańcy zdecydują o wyborze drugiego wariantu, zmiany mogą zostać wprowadzone jeszcze w tym roku.

ANNA JĘDRYCH

Rzecz nadrzędna: poprawa sy Zamościa pod każdym wzglę

O nowej roli w jej życiu, współpracy z prezydentem i radnymi - **ROZMOWA** z Agnieszką Jaczyńską, przewodniczącą Rady

Anna Szewc

Mijają trzy miesiące od sesji, podczas której została pani wybrana przewodniczącą Rady Miasta Zamość. To zupełnie nowa dla pani rola. Ale też praca w samorządzie jest czymś nowym. Jak się pani w tych okolicznościach odnajduje?

– Tak, nowy obszar mojego zaangażowania poza pracą zawodową (Agnieszka Jaczyńska jest historyczką, nauczycielką, wicedyrektorką Zespołu Szkół Społecznych w Zamościu – red.). To, co zupełnie nie sprawia mi kłopotu i nie było zaskoczeniem to częste i aktywne relacje z mieszkańcami Zamościa i ludźmi, z którymi mam do czynienia na różnych poziomach pracy jako radna i jako przewodnicząca. Bardzo sobie cenię te kontakty. Ale też pierwsze spotkania, np. podczas moich cotygodniowych dyżurów, pokazały różnorodność spraw i problemów, z jakimi mieszkańcy Zamościa do mnie przychodzą i z jakimi się mierzą. Przeciętny mieszkaniec może nie zdawać sobie sprawy ze skali tych spraw. Przysnąję jednocześnie, że pełnienie funkcji przewodniczącej to jest wyzwanie. Wymaga nieco innego zaangażowania, odpowiedniego przygotowania, przepracowania procedur, na podstawie których Rada Miasta funkcjonuje. Wymaga też zapoznanie się ze strukturą Urzędu Miasta, bo moje obowiązki wymagają też bezpośrednich kontaktów z dyrektorami i pracownikami wydziałów.

Ktoś pomógł pani w te nowe okoliczności się nadrożyć? Ktoś wspiera nadal?

– W tej kwestii niezwykle pomocni są pracownicy Biura Rady Miasta. Właściwie od pierwszego dnia, po objęciu funkcji mogę liczyć na pełne i profesjonalne wsparcie. Z perspektywy tych trzech miesięcy mogę powiedzieć, że są to osoby doskonale zorganizowane, znające pracę i meandry urzędu. Osoby z dużym doświadczeniem, które chętnie służą mi radą i sugestią. Cenię sobie także pomoc tych doświadczonych Rad-



Agnieszka Jaczyńska w swoim gabinecie. Unijna flaga dołączyła do tej Polski i Zamościa dopiero po tym, jak kandydatka Koalicji Obywatelskiej została wybrana Przewodniczącą Rady Miasta Zamość

FOT. ANNA SZEWC

nich, którzy mnie wspierają. A jak układa się współpraca z radnymi?

– Dotychczasowe sesje nie obfitowały w kontrowersyjne i drażliwe tematy, więc pracuję nam się dosyć koncyliacyjnie.

Rzeczywiście analiza dotychczasowych głosowań, poza tym kiedy radni wybierali między panią a Piotrem Błażewiczem, który również był kandydatem na przewodniczącego (Jaczyńska wygrała stosunkiem głosów 13:10 – red.), wskazuje, że byli one zgodne.

– Tak. Jak się okazało udało się uzyskać w tym pierwszym głosowaniu bezpieczną większość. W RM funkcjonują trzy kluby: nasz czyli Koalicji Obywatelskiej (6 mandatów – red.), klub radnych Rafała Zwolaka (6 mandatów – red.) i radnych Prawa i Sprawie-

dlivości (8 mandatów). Trzej radni z komitetu pana Andrzeja Wnuka klubu nie zawiazali.

Ale kiedy ogląda się relacje z sesji, to można odnieść wrażenie, że zapanowanie nad radnymi może być trudne. Bywają „rozbrykani”. Dlatego chciałam panią jako nauczycielkę spytać, czy łatwiej jest opanować młodzież licealną czy dorosłych radnych.

– To zupełnie nieprzystające do siebie sytuacje. Obrady Rady Miasta ściśle reguluje Statut Miasta Zamość. Paradoksalnie przewodniczący ma mniej narzędzi niż nauczyciel. Z punktu widzenia oglądających obrady RM najbardziej spektakularnym jest czas, w którym radni zgłaszają wolne wnioski, interpelacje. Wtedy mają możliwość nieograniczonej wypowiedzi. Mogą dopowiadać i odnosić się do głosu swoich poprzed-

ników. I nawet jeśli występujący, kolejno po sobie, dotykają właściwie tej samej kwestii i ich wypowiedzi w dużej mierze są powielane, ja nie mogę tej wypowiedzi skrócić. To czas radnych.

Czyli wdrożyć się w nową rolę już pani zdołała. Ale w wyborach samorządowych ubiegała się pani o funkcję prezydenta. Na pierwszej turze się skończyło. Przed drugą udzieliła pani, wraz z radnymi Koalicji Obywatelskiej poparcia prezydentowi Zwolakowi. Wiele osób uważało wówczas, że jest pani naturalną kandydatką na wiceprezydentkę. Tak się nie stało. Czemu? Pani tej propozycji nie przyjęła czy ona w ogóle nie padła?

– Kiedy udzielałam poparcia, nie myślałam o tym w takiej konfiguracji i nie rozmawialiśmy wówczas o tym. Po drugiej turze wyszłam z za-

łożenia, że zwycięstwo pana prezydenta Rafała Zwolaka i jego skala (Zwolak zdobył 13 tys. 229 głosy i 64,78 proc. poparcia, a Wnuk 7 tys. 194 głosów – red.) predestynują go do tego, by zespół najbliższych współpracowników skompletował sobie w taki sposób, w jaki uważa za najwłaściwszy do skutecznego działania w perspektywie sprawowania urzędu. Ale była ta propozycja czy jej nie było.

– Wiążącej nie było. A w sytuacji, gdy rozstrzygnęły się wybory na radnych wiedziałam, że weszłam do Rady Miasta z największą liczbą głosów (867 w okręgu nr 3 – red.), stanowisko naszego komitetu było takie, że jeżeli będziemy prowadzili rozmowy z radnymi komitetu Rafała Zwolaka, to będziemy stawiać propozycję funkcji przewodniczącej RM.

A czy te rozmowy zaowocowały czymś więcej?

Innymi wiążącymi ustaleniami między radnymi KO i Rafała Zwolaka? Zawiazaliście koalicję?

– Prowadziliśmy takie rozmowy, ale do formalnego zawiązania koalicji nie doszło. My jako radni Koalicji Obywatelskiej byliśmy do tego gotowi, wydawało nam się to naturalną ścieżką ze względu na zbieżność wielu punktów naszych programów, które mogły być krokiem w stronę zawiązania koalicji. Do tego jednak nie doszło, ponieważ pojawiły się rozbieżności co do formy tego porozumienia.

Brak tego porozumienia przełożył się na to, że w komisjach stałych RM na stanowiskach ich przewodniczących i wiceprzewodniczących jest tylko jednak przedstawicielka waszego klubu? Pozostałe zostały podzielone między radnych klubu prezydenckiego oraz PiS.

– Tak. Ale o powody takich a nie innych głosowań należałoby pytać radnych klubu pana prezydenta.

Czy skoro koalicji formalnie nie ma oznacza to, że radni KO będą w opozycji?

– Wszystko jest przed nami. Zarówno radni komitetu Rafała Zwolaka, jak i pan prezydent i jego zastępcy wielokrotnie od nas usłyszeli, że brak formalnej koalicji nie oznacza, że nie możemy ze sobą współpracować. Jasno stwierdziliśmy, że inicjatywy i projekty, które będą dla miasta dobre, z uwzględnieniem specyficznej sytuacji, w jakiej Zamość się obecnie znajduje, mogą liczyć na nasze poparcie. Rzeczą naprawdę nadrzędną jest dobro miasta i poprawa sytuacji Zamościa pod każdym względem, bo większość obszarów tego wymaga. Trzeba np. wzmocnić potencjał gospodarczy miasta, przebudować formy działania w obrębie polityki społecznej, wzmocnić wsparcie dla organizacji pozarządowych, które w wielu obszarach mogą skutecznie wspierać, a czasami wręcz wyręczać

tuacji dem

Miasta Zamość

miasto. Musimy też wspólnie pracować na pozycję Zamościa jako miasta, atrakcyjnego turystycznie, co wymaga wsparcia instytucji kultury i szerokiego zaplecza turystycznego. Poprzemy wszystkie pomysły, do których będziemy mieli przekonanie i które będą ewidentnie szły w kierunku poprawy sytuacji Zamościa. W tej kwestii w ogóle powinny zniknąć wszelkie podziały polityczne, wszyscy powinni wznieść się ponad nie. Miasto i jego mieszkańcy powinni być priorytetem. **A jeśli pan prezydent, bo to on będzie przygotowywał przyszłoroczny budżet, zaproponuje podniesienie podatków, zwłaszcza, że odkąd objął władzę powtarza o trudnej sytuacji finansowej, proponuje podniesienie podatków, to radni KO poprą takie decyzje?**

– Będziemy to rozpatrywać. Kluczowa stanie się kwestia uzasadnienia dla takiej propozycji i skali podwyżek, ale też tego, co zamierza prezydent z tymi dodatkowymi pieniędzmi zrobić. Bo ważne jest, w jakim kierunku te środki będą dystrybuowane.

Ostatnie pytanie. Jak z perspektywy przewodniczącej, na dodatek z klubu, który formalnej koalicji nie zawarł, ocenia pani dotychczasowe decyzje Rafała Zwolaka? Sporo było zwłaszcza tych kadrowych, np. w spółkach czy w samym magistracie.

– One nie były z nami konsultowane, co jest zrozumiałe w sytuacji braku formalnej koalicji. Są to oczywiście uprawnienia pana prezydenta i on sam kształtuje swoje najbliższe otoczenie. Nie będę się odnosiła do personaliów, ale powiem, że nie wszystkie z tych nominacji czy wyborów spotkały się z naszym zrozumieniem i aprobatą.

Podsumowując: Nie macie koalicji, ale poprzecie każdy dobry pomysł prezydenta.

– Tak, każdy, który rzeczywiście będzie służył miastu i jego mieszkańcom.

Czystki Zwolaka na całego

KADRY Jest już nowa rada nadzorcza. Jest zaakceptowany kandydat na nowego prezesa. Ale póki co, w zarządzie Zakładu Usług Komunalnych w Zamościu figuruje Małgorzata Popławska. To ostatnia prezes z czasów poprzedniego prezydenta. Pozostali już dawno zostali odwołani.

Anna Szewc

Przypomnijmy, że zmiany kadry zarządzającej w spółkach podległych miastu prezydent Rafał Zwolak zapowiedział już dzień po tym, jak w drugiej turze wyborów pokonał Andrzeja Wnuka.

Szybko przeszedł od słów do czynów. Zmieniły się składy rad nadzorczych, a w maju kolejno ze stanowiskami rozstawali się prezesi.

„Czystki” prezydenta Zwolaka

Małgorzatę Bzówkę w Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej zastąpił Franciszek Josik, a Magdalenę Godek w Towarzystwie Budownictwa Społecznego – Andrzej Dudek. Prezesem Zamojskiego Szpitala Niepublicznego przestał być Damian Miechowicz, a placówką kieruje Mariusz Paszko. Miejsce Magdaleny Dółgan w Zakładzie Gospodarki Lokalowej zajął Artur Metody Kozłowski, a Krzysztofa Szmita w Miejskim Zakładzie Komunikacji – Sławomir Ożgo.

Najdłużej, bo do dziś na stanowisku utrzymała się Małgorzata Popławska – prezes Zakładu Usług Komunalnych, którego rozwiązanie prezydent nie wykluczał.

Na początku lipca, podczas konferencji prasowej powiedział, że jednak spółka się utrzyma, natomiast Popławska będzie musiała odejść. Padło wtedy nawet, że



Prezydent Rafał Zwolak sporo zmian kadrowych już wprowadził, ale nie wyklucza kolejnych

FOT. ANNA SZEWC

stanie się to „w najbliższych dniach”. Ale zmiana nie nastąpiła. Dlaczego?

Nowy prezes za dwa tygodnie

W odpowiedzi na nasze pytania prezydent zapewnił, że cały miesiąc dokładnie (choć pieszko i jeżdżąc rowerem po mieście) przyglądał się efektywności pracy ZUK, a także współpracy spółki z jednostkami miejskimi.

– W mojej ocenie jest dużo do poprawy. Wiem też, że mieszkańcy mają duże oczekiwania względem czystości i porządku w mieście. Mają

też duże oczekiwania co do pracy ZUK – mówi Rafał Zwolak i dodaje, że przekazał te oczekiwania załodze.

Zdradza, że ma już wytypowanego następcę Popławskiej. W lipcu prowadzone były bowiem rozmowy z kandydatami. – Zależy mi na dobrej koncepcji i organizacji pracy, dlatego też osoba na tym stanowisku musi być odpowiedzialna, kontaktowa i mieć doświadczenie – przekonuje Rafał Zwolak.

Nazwiska nowego prezesa nie podaje, ale mówi, że zmiana nastąpi w ciągu około

dwóch tygodni. Wiadomo, że odwołania nowej prezes i powołania jej następcy dokona nowa rada nadzorcza. Od 25 lipca zasiadają w niej radcy prawni Konrad Norbert Jaleschke i Paweł Buryś, a także doradca podatkowy Michał Konrad Barszczewski. Ten ostatni startował w wyborach parlamentarnych oraz samorządowych do Sejmiku Województwa z list Trzeciej Drogi.

Będą też zmiany w magistracie?

Przypomnijmy, że pewne zmiany za czasu rządów Ra-

fała Zwolaka nastąpiły też w magistracie. Jarosław Miechowiecki przestał być dyrektorem Wydziału Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska. Prezydent zamienił go miejscami z dotychczasowym wicedyrektorem Marcinem Nowakiem.

Zlikwidowano stanowisko zastępcy dyrektora w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami, więc zajmujący je wcześniej Paweł Greszta jest po prostu urzędnikiem.

Na czele połączonego z dwóch Wydziału Kultury, Sportu i Promocji Miasta stoi Łukasz Gajdecki. Poprzednia dyrektorka wydziału promocji Barbara Godziszewska złożyła wypowiedzenie jeszcze przed zaprzysiężeniem Rafała Zwolaka.

Prezydent nie ukrywa, że być może ze stanowiskiem rozstanie się niebawem Agnieszka Gorajska, dyrektorka Wydziału Ewidencji Kierowców i Pojazdów. – To dlatego, że nie poradziła sobie z uporządkowaniem sytuacji związanej z uruchomieniem kolejkomatu (sprzęt zaczął funkcjonować w połowie maja i wprowadził ogromne zamieszanie – red.). Teraz w tym wydziale wydłużyliśmy godziny pracy przez wprowadzenie systemu zmianowego. Może to pomoże. Pani dyrektor dostała jeszcze jedną szansę i ma dwa tygodnie, by udowodnić, że zapanuje nad sytuacją – zapowiada prezydent Zamościa.

Zabytkowe cacka na kółkach

ZAMOŚĆ Około 200 wyjątkowych egzemplarzy spodziewają się u siebie organizatorzy 3. Zlotu Pojazdów Zabytkowych

Impreza przygotowywana przez Roztoczańskie Muzeum RPL w Zamościu jest elementem większego wydarzenia „Zamość na okrągło” i stanowi jedną z jego większych atrakcji. W ramach zlotu do miasta zjeżdżają zabytkowe pojazdy z wielu zakątków kraju. Ich właściciele spotykają się przy muzeum na ul. Weteranów, a stąd ulicami miasta jadą później na Rynek Wielki.

Czego można się spodziewać w tym roku? Prawdziwych perełek motoryzacji: od lśniących samochodów po majestatyczne traktory, od eleganckich motocykli po urokliwe autobusy. W programie wydarzenia również prezentacje, rozmowy z eksper-



tami, prelekcje, ale również quizy z nagrodami, konkursy np. na najciekawsze przebranie z epoki PRL.

Impreza jest planowana

na trzecią niedzielę sierpnia. Organizatorzy już teraz zapraszają publiczność, ale też zachęcają do uczestnictwa właścicieli zabytkowych



pojazdów. Aby wziąć udział w zlocie, trzeba się zgłosić. Można to zrobić już teraz poprzez internetowy formularz bądź 18 sierpnia rano przy

Roztoczańskim Muzeum PRL. Redakcja Dziennika Wschodniego jest jednym z patronów medialnych wydarzenia.

AK

FOT. A. SZEWC/ARCHIWUM

Wojewoda lubelski miażdży zapisy w budżecie obywatelskim

Wojewoda lubelski wytyka Radzie Miasta Biała Podlaska błędy w uchwale o budżecie obywatelskim. Na budzące wątpliwości prawne zapisy zwracał już uwagę na sesji w czerwcu Andrzej Halicki, ale wówczas urzędnicy nawet się do tego nie odnieśli.

Teraz muszą, bo organ nadzoru stwierdził nieważność kilku punktów, m.in. dotyczących ankiety ewaluacyjnej

Ewelina Burda

Na czerwcowej sesji radni zmienili kilka ważnych kwestii, m.in. po zebranych od mieszkańców uwagach w ramach konsultacji społecznych. A wszystko było wynikiem kontrowersji wokół ubiegłorocznej edycji budżetu obywatelskiego. Sprawę pod nadzorem prokuratury wciąż bada policja. – W związku z zawiadomieniem złożonym przez prezydenta miasta nadzorujemy dochodzenie policji w kierunku przestępstwa o ochronie danych osobowych. Dokładnie chodzi o przetwarzanie bez uprawnienia danych osobowych w procesie głosowania nad projektami zgłoszonymi do budżetu obywatelskiego – mówi Michał Roman, prokurator rejonowy w Białej Podlaskiej.

Dlatego na czerwcowej sesji radni wprowadzili m.in. obowiązek osobistego głosowania. Zmienił się też formularz, na którym zgłasza się pomysły. Urzędnicy chcą więcej szcze-



FOT. ILLUSTRACYJNE/ARCHIWUM

głów. Oprócz opisu, autor podać będzie musiał uzasadnienie danej propozycji, ewentualną grupę potencjalnych odbiorców, kosztorys czy mapę lokalizacji. I wystarczy 20 głosów poparcia. Poza tym, do projektu trzeba dołączyć wypełnioną ankietę ewaluacyjną. Ale już podczas sesji, swoje wątpliwości co do niektórych wymogów wyraził Andrzej Halicki, doktor nauk prawnych, który od kilku lat śle lawinowo petycje do urzędników. Część z nich

zmieniła prawo miejscowe miasta. – W projekcie uchwały znalazł się zapis o „podaniu jak największej liczby danych” projektu. Takich zwrotów należy unikać, bo nie można ich później zweryfikować. To kwestia oceny – zauważył Halicki. A druga kwestia związana była z ankietą ewaluacyjną. – Zastanawiam się, czy to nie jest przekroczenie delegacji ustawowej. Taka ankieta nie jest wymogiem formalnym, jest dobrowolna. Jednak, jeśli nie bę-

dzie dołączona do projektu, to nie będzie on rozpatrzony – tłumaczył mieszkaniec. Żaden z urzędników nie odniósł się do tych uwag. Jedynie radny Marek Dzyr (PiS) zapytał o możliwość konsultacji z prawnikami urzędu. – Czy zapis o ankiecie ewaluacyjnej nie sprawi, że uchwała będzie cofnięta? – dopytywał Dzyr.

Ale odpowiedzi się nie doczekał. Za to wojewoda lubelski przeanalizował te zapisy i uznał je za nieważne. „W ocenie organu nadzoru posłużenie się (...) niejednoznacznym pojęciem „jak największej liczby danych” skutkuje tym, że przyjęta regulacja nie realizuje zasady określoności, którą winny charakteryzować się postanowienia formułowane w powszechnie obowiązujących aktach prawnych. Nie jest możliwe na jej podstawie stwierdzenie, po spełnieniu jakich przesłanek (jakiej liczby danych) za spełniony uznanie wymóg formalny konieczny do dopuszczenia danego projektu do głosowania. Nieprecyzyjne zapisy przedmiotowej uchwały we wskazanym zakresie wprowadzają jed-

nocześnie uznaniowość podmiotów stosujących te przepisy” – uzasadnia w rozstrzygnięciu nadzorczym wojewoda Krzysztof Komorski. Podobnie w przypadku ankiety. „Wprowadzenie wymogu złożenia przez osobę zgłaszającą projekt do realizacji w ramach budżetu obywatelskiego wypełnionej ankiety ewaluacyjnej (...) wykracza poza zakres upoważnienia wynikającego z (...) ustawy o samorządzie gminnym. Wymienione we wskazanej ankiecie ewaluacyjnej kwestie nie dotyczą bowiem wymagań, jakie powinien spełniać projekt budżetu obywatelskiego” – podkreśla wojewoda. Co prawda, w piśmie do organu nadzoru Justyna Gorczyca, zastępca prezydenta argumentowała, że „ankiety nie można traktować jako wymagalnej części projektu”, nie zmieniło to jednak postanowienia o nieważności tych dwóch ważnych zapisów.

Ratusz może się jeszcze odwołać do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego. Tymczasem kolejna edycja budżetu obywatelskiego ruszyła w lipcu.

Komisarz namaścił nową radną

Postanowienie komisarza wyborczego już jest. Będzie nowa radna w Białej Podlaskiej. Krystyna Nowicka zajmie miejsce po zmarłym niedawno Waldemarze Godlewskim. Najpierw, 24 lipca komisarz wyborczy Jerzy Daniluk stwierdził wygaśnięcie mandatu z powodu śmierci radnego. A dzień później postanowieniem ogłosił, że miejsce po Godlewskim obejmuje Krystyna Nowicka. Oboje startowali z komitetu obecnego prezydenta Michała Litwiniuka (PO). Nowicka zdobyła 279 głosów wyborców, a Godlewski 447.

– Tak, zgodziłam się objąć mandat. Ślubowanie złożę na kolejnej sesji – przyznaje Nowicka. Na co dzień jest kierownikiem filii Miejskiej Biblioteki Publicznej przy ulicy Orzechowej. Poza tym, szefuje stowarzyszeniu Koło Białczan. To najstarsza organizacja w mieście.

Przypomnijmy, że Waldemar Godlewski był wie-



FOT. KRYSZYNA NOWICKA / FOT. KOŁO BIAŁCZAN

oletnim samorządowcem, wcześniej związanym z SLD. Zmarł po ciężkiej chorobie w wieku 73 lat.

W tej kadencji, klub prezydenta ma samodzielną większość z 12 mandatami. Klub PiS reprezentuje 9 radnych, a klub niezależny Adama Chodźńskiego ma 2 przedstawicieli.

(EB)

Po naszej interwencji urząd wycofał opłatę

ZŁATWIONE – To jest poniżające – denerwowali się kupcy z bazaru przy alei Tysiąclecia. Nagle dowiedzieli się, że muszą płacić 2 zł za każdorazowe korzystanie z toalety. Takie zarządzenie prezydenta Michała Litwiniuka weszło w życie w połowie lipca. W środę, gdy już interesowaliśmy się tematem, urzędnicy postanowili wycofać się z tego zapisu

Ewelina Burda

Nikt tego nie konsultował z nami. Nagle okazało się, że za potrzeby fizjologiczne trzeba płacić. To chore – mówiła nam w środę jedna z kobiet handlujących na targowisku. Opłata obowiązuje tylko tych wynajmujących stoiska, bo pracownicy administracji z Zakładu Gospodarki Lokalowej otwierają toaletę swoim kluczem. – Płace co miesiąc 1 tys. zł za swoje stoisko. To nie jest mało – zwraca uwagę inna rozmówczyni. – A co, jeśli kobieta ma okres i musi częściej korzystać z toalety. To są ludzkie potrzeby. Poza tym, warunki w toalecie są okropne. Jest szary papier. W kabinie nie ma oświetlenia, bo oszczędności – opowiada i przyznaje, że zszokowała ją ta nowa opłata. W wielkich galeriach takich jak Karuzela czy Rywał nikt nie musi płacić za toaletę – zaznaczała jeszcze sprzedawczyni. Zapowiadała też,



Toalety przez chwilę były płatne. W środę po naszej interwencji urząd wycofał się z opłat dla kupców/ fot. EB

że zwróci się do administracji targowiska o paragony za korzystanie z WC.

Ten problem sygnalizował również na ostatniej sesji radny Stanisław Nikolaiczuk (PiS). – Ci wynajmujący stoiska i tak płacą niemałe czynsze. Chodzi o to, by ich z tej opłaty za toaletę wyłączyć, bo to mija się z celem – stwierdził radny.

Wówczas żaden z urzędników nie odniósł się do tego.

Od wtorku zaczęliśmy interesować się tym tematem. I w środę po południu urząd postanowił wycofać się z tej decyzji.

– Sprzedawcy nie będą ponosić opłaty za korzystanie z toalety. W zarządzeniu została wprowadzona stosowna zmiana. Toalety będą bezpłatne dla wszystkich – przekazała nam Karolina Dziech z gabinetu prezydenta. Potwierdza to również jedna z handlujących, która rozmawiała w środę z prezesem ZGL.

Z danych uwzględnionych w raporcie o stanie miasta wynika, że na koniec 2023 roku działalność w zakresie administracji targowisk i hal miejska spółka zakończyła ze stratą na poziomie 407 tys. zł. Przypomnijmy, że od maja ubiegłego roku ZGL odpowiada również za zmodernizowany „babski rynek”.

W tym roku, miasto ma przeznaczyć 670 tys. zł na administrowanie bazarem przy alei Tysiąclecia. Miejska spółka zatrudnia ok. 80 pracowników. Wojciech Cholewicki jako jej prezes zarobił w 2023 roku ponad 226 tys. złotych.

Były wiceprezydent ma pracę w starostwie

Piotr Orzechowski, były zastępca prezydenta Zamościa będzie sekretarzem powiatu zamojskiego. Wygrał konkurs na to stanowisko

Informacja o wynikach konkursu ogłoszonego pod koniec czerwca została opublikowana w poniedziałek, 29 lipca.

„Pan Piotr Orzechowski w trakcie postępowania konkursowego wykazał się znajomością przepisów i uzyskał wymaganą liczbę punktów” – czytamy w komunikacie, który ukazał się w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Zamościu.

Jak się dowiadujemy, chętnych na stanowisko było sześcioro. – Ale cztery osoby odpadły ze względów formalnych, dwie pozostałe do konkursu zakwalifikowano, pisały test

wiedzy, jedna przeszła do rozmowy kwalifikacyjnej i została przez komisję uznana za odpowiednią na stanowisko – mówi nam Krzysztof Rusztyn, wicestarosta zamojski, przewodniczący komisji konkursowej.

Piotr Orzechowski to absolwent politologii i dziennikarstwa na UMCS w Lublinie. Przez lata pracował w zawodzie, najpierw jako dziennikarz sportowy tygodnika w Lublinie, później lokalnego dziennika i wreszcie tygodnika w Zamościu. Z mediów trafił do ratusza i został dyrektorem Wydziału Kultury i Sportu, a jesienią 2022 roku został

jednym z zastępców ówczesnego prezydenta Andrzeja Wnuka. Sprawował wówczas nadzór nad wydziałami gospodarki komunalnej i ochrony środowiska, także rozwoju miasta i funduszy zewnętrznych, budownictwa, urbanistyki i ochrony zabytków, spraw obywatelskich oraz kultury i sportu. Z zamojskim magistratem rozstał się po tym, jak wiosenne wybory samorządowe wygrał w Rafał Zwolak. Jako sekretarz w starostwie Orzechowski będzie nadzorował m.in. organizację pracy urzędu, a także sprawy związane z zatrudnieniami czy zwalnianiem pracowników. Do jego zadań ma na-

leżeć również m.in. koordynowanie prac dotyczących przygotowywania i wnoszenia pod obrady rady projektów uchwał.

Wakat na tym stanowisku był od wiosny. Wtedy sekretarzem przestał być Mariusz Zając, który wygrał w drugiej turze wybory na burmistrza Łaszczowa.

AK

Piotr Orzechowski pracował kilka lat w UM Zamość, teraz będzie sekretarzem w Starostwie Powiatowym w Zamościu

FOT. FACEBOOK.COM



Wylecz zęby. Bezpłacie i blisko domu

Darmowe leczenie, przegląd, fluoryzacja i zdjęcie RTG. Mobilny gabinet stomatologiczny zaparkuje w 9 lokalizacjach w sierpniu.

WDentobusie znajduje się w pełni wyposażony gabinet i lekarz stomatolog, który bezpłatnie zadba o uzębienie dzieci i młodzieży z regionu. Osoby w wieku do 18 roku życia mogą skorzystać z: przeglądu dentystycznego, zdjęcia RTG, badań kontrolnych i okresowych, lakowania zębów, fluoryzacji oraz leczenia specjalistycznego, w tym leczenia próchnicy. Ponadto lekarz poinstruuje jak dbać o higienę jamy ustnej i pomoże ustalić plan leczenia. Świadczenia są finansowane przez Narodowy Fundusz Zdrowia.



FOT. ARCHIWUM/DW

Sierpniowy harmonogram postoju Dentobusu (we wszystkich lokalizacjach w godz. 8-14):

5-9 sierpnia: Urząd Miejski w Bełżycach (ul. Lubelska 3, 24-200 Bełżyce)

12-13 sierpnia: Przedszkole i Żłobek „Aniołek” w Kijanach (Kijany 19, 21-007 Spiczyn)

14 sierpnia: Przedszkole Prywatne Gwiazdeczka 4 (ul. Wesoła 2, 23-300 Janów Lubelski)

19-20 sierpnia: Akademia Pionierska Bychawa (ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 9, 23-100 Bychawa)

21 sierpnia: Niepubliczne Przedszkole Gwiazdeczka 2

(Wierzbica Kolonia 39, 23-200 Urzędów)

22 sierpnia: Niepubliczne Przedszkole Gwiazdeczka 1 (ul. Mieszka I 16, 23-200 Kraśnik)

23 sierpnia: Niepubliczne Przedszkole Gwiazdeczka 3 (ul. Grunwaldzka 4, 23-204 Kraśnik)

26-27 sierpnia: Przedszkole Niepubliczne „Aniołek” (ul. Świętoduska 2, 21-010 Łęczna)

28 sierpnia: Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Andrzeja Boboli w Lublinie (ul. Ignacego Jana Paderewskiego 20, 20-860 Lublin)

29-30 sierpnia: Gminny Ośrodek Kultury w Niemcach (ul. Różana 10, 21-025 Niemce)

OPRAC. KAZ

Awans urzędniczki. Została kierownikiem

WERBKOWICE Wójt już nie będzie pełnić funkcji kierownika Urzędu Stanu Cywilnego w Werbkowicach. Na to stanowisko awansowana została jedna z urzędniczek.

Od 1 sierpnia pracą USC w Urzędzie Gminy w Werbkowicach kieruje 35-letnia Natalia Kryszczuk. Zna specyfikę pracy i obowiązków, jakie przed nią teraz staną, bo dotychczas (od 2019 roku) była inspektorem ds. USC i dowodów osobistych.

Decyzję o jej awansowaniu podjęła Monika Podolak, od wiosennych wyborów samorządowych wójt Werbkowic. W wydanym w tej sprawie komunikacie przypomniano, że w tej gminie od wejścia blisko 10 lat temu przepisów ustawy nowelizującej Prawo o aktach stanu cywilnego nie był zatrudniony kierownik USC, a jego funkcję pełnił urzędujący wójt.

Od czwartku to się zmieniło, a powierzenie funkcji innej osobie niż szef samorządu ma zapewnić jak najwyższą jakość pracy USC.

Nowa kierownik gminy Werbkowice. Zdobyła tytuł magistra ochrony środowiska rolniczego na Uniwersytecie Przyrodniczym w Lublinie. Ukończyła



Natalia Kryszczuk (z lewej) i wójt Werbkowic Monika Podolak

FOT. UG WERBKOWICE

również studia podyplomowe z administracji publicznej w Wyższej Szkole Humanistyczno-Ekonomicznej im. Jana Zamojskiego w Zamościu i na kierunku administracja w Akademii Zamojskiej.

W UG w Werbkowicach zaczynała jako stażystka w Referacie Inwestycji

Rozwoju i Planowania, by później pracować w Referacie Spraw Obywatelskich i USC.

Wprowadzona przez nową wójt zmian organizacyjna w urzędzie nie wiąże się ze zwiększeniem zatrudnienia.

OPRAC. AK

Prezent dla fotografików



FOT. ROK

RADZYŃ PODLASKI Mała rzecz, a cieszy. Radzyński Klub Fotograficzny Klatka dostał aparat. To prezent od mieszkańca.

W Klatce szkolą się młodzi fotograficy pod okiem Tomasa Młynarczyka, fotografa, a obecnie dyrektora Radzyńskiego Ośrodka Kultury. Ostatnio, klub dostał aparat marki Lumix Panasonic. Podał go Maciej Rączka, lekarz i społecznik z Radzyna. – Sprzęt jest używany, ale w bardzo dobrym stanie. W pełni sprawny i doskonały do nauki fotografii. Ma bardzo intuicyjne menu- chwali

Młynarczyk. Już wiadomo, że aparat przyda się w klubie. – Będzie służył młodym adeptom fotografii. Klatka prężnie działa. Organizujemy warsztaty dla osób zaczynających przygodę z fotografią- podkreśla dyrektor ROK. Poza tym, niedługo w odremontowanym pałacu Potockich już na stałe ruszy pracownia i studio fotograficzno-filmowe. – Na stanie mamy kilka aparatów tradycyjnych, ale jeśli chodzi o aparaty cyfrowe, to pierwszy taki dar- zaznacza Młynarczyk.

(EB)

Setki tańczących, i ciągle ich przybywa -



W sobotni wieczór w Muzeum Wsi Lubelskiej, odbyła się kolejna wakacyjna potańcówka na przedwojenną nutę! Od godz. 19:30 do północy do tańca przygrywała Maciejowa Kapela, porywając tłumy bawiące się na parkiecie

W świetle lampionów, w rytm szlagierów, wirowało setki osób zakochanych w muzyce, tańcu i dobrej zabawie. Pięknie ubrane panie, przystojni panowie tańczyli raz polkę, raz walczyka, śmiejąc się od ucha do ucha. Nie zabrakło przytulańców i całusów, wywołujących rumieńce u najmłodszych tancerzy.

- Dziadek z babcią nigdy się tak nie bawili, zachowują się tak trochę jak nastolatki. To miłe i zaskakujące. Nie chciałem iść, myślałem, że to impreza dla boomerów, głupio się przyznać, ale podoba mi się. Jest klimacik, muza jest spoko i tańczyć się można nauczyć - mówił siedemnastoletni Jakub.

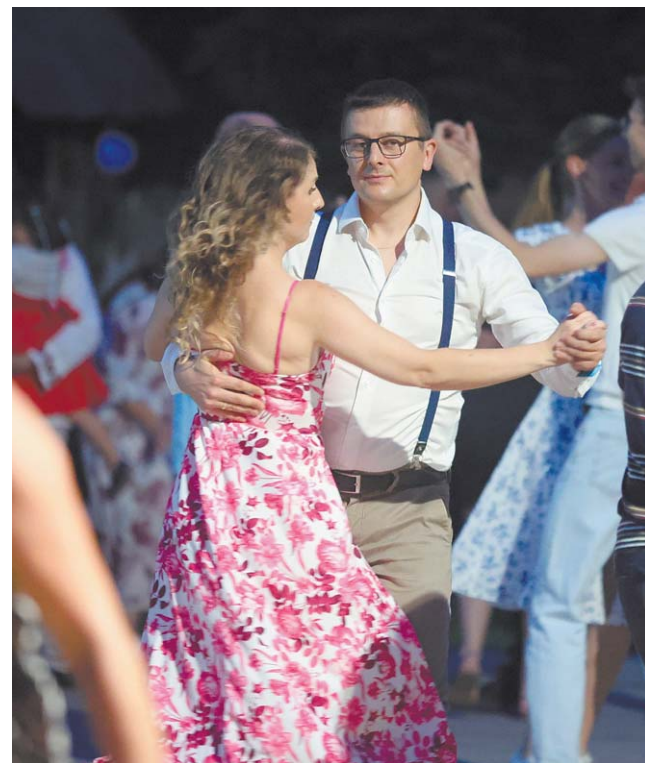
Wydarzenie było okazją do podróży w czasie na przedwojenną prowincję, wybrzmiały mazurki, oberki, tanga, walczyki i fokstroty.

- Super zabawa, po ostatniej potańcówce nogi bolały mnie trzy dni. Tym razem nie będzie lepiej. Uwielbiamy tu przychodzić. W mieście powinno być więcej takich potańcówek, człowiek znowu czuje, że żyje - mówiła pani Małgorzata.

Podczas całego wydarzenia czynna była Karczma Kocanka, serwująca orzeźwiające napoje oraz pyszne dania. Uczestnicy mogli uwiecznić ten wieczór, korzystając z przygotowanego przez organizatorów fotokąjki.

Koszt uczestniczenia w wydarzeniu to 30 złotych.

TEKST I FOT. KN



—potańcówki przy Kocance jak magnes



Rudyk odwieszony

PARYŻ 2024

Zawieszenie Mateusza Rudyka zostało anulowane. Zawodnik Lubelskie Perła Polski Cycling Team wystąpi w igrzyskach olimpijskich

Przypomnijmy, że w organizmie kolarza Lubelskie Perła Polski Cycling Team wykryto insulinę, która jest środkiem niedozwolonym. Badanie zostało przeprowadzone 1 czerwca podczas zawodów w niemieckim Cottbus. Problem w tym, że insulina w organizmie Rudyka znajdowała się od wielu lat, ponieważ jest on chory na cukrzycę, co dla całego świata kolarskiego jest informacją powszechnie znaną. Rudyk jest nawet twarzą jednej z firm produkujących leki na cukrzycę. Skąd w takim razie całe zamieszanie? Okazuje się, że Rudyk nie miał ważnego certyfikatu informującego, że przyjmuje insulinę w celach leczniczych. Poprzedni mu wygaś, a o nowym najwyraźniej zapomniano. Brak tego dokumentu sprawił, że insulinę potraktowano jako środek dopingujący.

W momencie zawieszenia ruszyła cała batalia mająca na celu „odkręcenie” całej sytuacji. Nowy certyfikat udało się zdobyć już 24 lipca i Rudyk znowu mógł spokojnie przyjmować insulinę w celach terapeutycznych. Nie było jednak pewne, czy władze światowej federacji zdążą uporać się z całą procedurą odwieszenia polskiego kolarza. Udało się i w środę Rudyk ponownie został dopuszczony do udziału w imprezie w Paryżu. – Bardzo cieszę się z tej decyzji i dziękuję wszystkim osobom, które były zaangażowane w odwrócenie tej sytuacji. Wykonano naprawę ciężką pracę, aby Mateusz mógł wystąpić w stolicy Francji – mówi Andrzej Boras, prezes Lubelskie Perła Polski Cycling Team.

Szczęście w nieszczęściu polega na tym, że Rudyk praktycznie niczego nie stracił na tej sytuacji. Oczywiście poza mnóstwem niepotrzebnych nerwów, które przecież w sprincie musi mieć bardzo mocne. Jego konkurencje ruszają dopiero w drugim tygodniu imprezy rozgrywanej w Paryżu. Dlatego zawodnik Lubelskie Perła Polski Cycling Team miał lecieć w środę. Tego dnia został jednak w kraju, gdzie spokojnie przygotowywał się do igrzysk. Do Francji udał się dopiero dzień później. Pierwszy start Rudyk ma zaplanowany na 7 sierpnia.

KAMIL KOZIOL

Wielki dzień lubelskiego boksu

PARYŻ 2024 Julia Szeremeta pokonała Omaylin Alcalę i jest w drugiej rundzie turnieju bokserskiego podczas igrzysk olimpijskich w kategorii 57 kg. Dzisiaj zawodniczka z Lublina stoczy drugą walkę

Kamil Kozioł

Wtorek zapisze się złotymi zgłoskami w historii lubelskiego boksu. Do tej pory mieliśmy dwie przedstawicielki w turnieju olimpijskim. W 2012 r. Karolina Michalczuk reprezentująca wówczas Paco Lublin jechała do Londynu z wielkimi nadziejami nawet na medal. Niestety, jej historia skończyła się już na pierwszej rundzie.

12 lat później inna pięściarka Paco również pojawiła się w olimpijskim ringu. Niewiele dawało jej nadzieję nawet na przejście pierwszej rundy, wszak mówimy o najmłodszej zawodniczce kategorii 57 kg. Dodatkowo, Omaylin Alcalá, to rywalka bardzo wymagająca. Wenezuelka zdobyła dwa brązowe medale Igrzysk Panamerykańskich. Pierwszy w 2017 r., a drugi w 2023 r.

Szeremeta rozpoczęła wtorkowy pojedynek bez najmniejszych komple-



Julia Szeremeta kolejny pojedynek stoczy już w piątek

FOT. FACEBOOK PACO LUBLIN

sów. Wprawdzie w pierwszej akcji zainkasowała potężny sierpowy, to później przejęła kontrolę nad tą rundą. Szybko odpowiedziała trze-

ma sierpowymi, chwilę później posłała potężną serię na głowę Alcali. Na koniec tej odslony jeszcze posłała mocny cios stopujący. Sędziowie nie

mieli wątpliwości i w komplecie dali zwycięstwo Polce.

Wenezuelka jednak z każdą minutą uczyła się bokserki Paco i w drugiej rundzie naszej zawodniczce nie było już tak łatwo. Zwłaszcza w końcówce w boksie Polki pojawiło się mnóstwo chaosu, co chyba nie sprawiło dobrego wrażenia na arbitrach. Ci tę rundę wypunktowali na korzyść Alcali. Inne zdanie jedynie miał przedstawiciel Gwatemali.

Ostatnia część walki toczyła się w olbrzymim napięciu. Obie zawodniczki wiedziały, że od niej zależy ich obecność w olimpijskim turnieju. Alcalá biła szybkimi ciosami prostymi, Szeremeta próbowała potężnych sierpów. W postawie Wenezuelki mogło irytować jej nieustanne nurkowanie głową pod ramiona Szeremety. Sędzia prowadzący tę walkę zwracał uwagę zawodniczkę z Ameryki Południowej, ale Polkę musiało to wybijać z rytmu.

Po ostatni gongu obie panie uniosły ręce do góry.

Oczekiwanie na końcowy wynik musiało być jednak bardzo nerwowe, bo zwycięstwo Polki wcale nie było pewne. Podobne zdanie mieli zresztą sędziowie, spośród których czterech wskazało na Szeremetę, a jeden na Alcalę.

Radości nie było końca, bo to dopiero trzecia w historii walka wygrana przez Polkę w olimpijskim turnieju. A wszystko wskazuje, że może być ich więcej, bo w kolejnej walce zawodniczka Paco spotka się z Tiną Rahimi. Australijka nie ma na swoim koncie wielkich sukcesów i wydaje się być słabszą pięściarką niż Alcalá. Dwa lata temu zdobyła brązowy medal w Igrzyskach Wspólnoty Brytyjskiej. Tam jednak do wywalczenia trzeciej pozycji wystarczył jej tylko jeden wygrany pojedynek. To starcie jest zaplanowane na piątek. Kategoria 57 kg rozpocznie rywalizację około godz. 20.48. Transmisję z Paryża są obecne na antenie Eurosportu i TVP.

Nie odchodzić od telewizora

PARYŻ 2024 Najbliższe trzy dni wytrawny kibic sportowy powinien spędzić z pilotem w ręku. Transmisji z olimpijskich aren jest bardzo dużo, a polskich szans medalowych jeszcze więcej. Na kogo zwrócić uwagę?

W piątek wszyscy liczyli, że nasze pływaczki pojawią się w finale na 200 m stylem grzbietowym. Niestety, Adela Piskorska i Laura Bernat z AZS UMCS Lublin nie przeszły eliminacji. Zajęły odpowiednio: 24 i 25 miejsce (na 27 startujących).

Lubelski watek uzupełnia jeszcze bokserka Julia Szeremeta. Młoda pięściarka Paco o godz. 20.48 zmierzy się z Australijką Tiną Rihimi, w drugiej rundzie turnieju bokserskiego w kategorii 57 kg. Tradycyjnie już uwagę warto zwrócić na zawody wioślarskie,

gdzie o godz. 11.18 odbędzie się finał dwójki podwójnej wagi lekkiej kobiet. W niej startują Martyna Radosz i Katarzyna Welna, chociaż tu również trzeba sprawdzić wyniki wcześniejszych eliminacji. Ciekawie powinno być również w koszykówce 3x3, gdzie nasi reprezentanci rozegrają aż dwa spotkania. Najpierw o godz. 10.35 zmierzą się z Holandią. W sesji wieczornej, o godz. 22.05 ich rywalem będzie Serbia.

Sobota jest pierwszym dniem lekkoatletycznych finałów. I od razu pojawiają się nam dwie szanse medalowe. O godz. 20.55 planowany jest

finał sztafety 4x400 m mikst, gdzie bronimy złotego krążka. Niespełna pół godziny później do walki staną najlepsze sprinterki rywalizujące na 100 m. Oczywiście, liczymy, że ten bieg odbędzie się z udziałem Ewy Swobody. Do kompletu należy też dodać siatkarski pojedynek Polaków z Włochami, który zakończy fazę grupową. Jego start jest zaplanowany na godz. 17.

W niedzielę kibice mogą spokojnie zjeść obiad z rodziną, bo najważniejsze rzeczy w Paryżu będą dziać się wieczorem. O godz. 18.30 mamy nadzieję, że w finale 50 sty-

lem dowolnym zaprezentuje się na olimpijskiej pływalni Katarzyna Wasick. O godz. 20.30 zaplanowany jest natomiast początek konkursu młociarzy z udziałem Pawła Fajdka i Wojciecha Nowickiego. Przez cały dzień walczyć będą także koszykarze 3x3. Oni o godz. 18 zagrają z Łotwą, a później w okolicach 21.30 mogą rozpocząć rywalizację w fazie pucharowej. O godz. 21 o emocje zadbać nasze siatkarki, które zmierzą się z Brazylijkami. Transmisję z Paryża są obecne na antenie Eurosportu i TVP.

KAMIL KOZIOL

Iga zagra tylko o brąz

PARYŻ 2024 Półfinałowe starcie tenisowego turnieju kobiet podczas igrzysk olimpijskich nie poszło po myśli Igi Świątek. Od początku spotkania Polka miała duże problemy i ostatecznie przegrała z Qinwen Zheng w dwóch setach: 2:6, 5:7

Polka długo radziła sobie bardzo dobrze. Pierwszego seta straciła dopiero w ćwierćfinale. W pierwszej rundzie ograła Irinę-Camelie Begu 6:2, 7:5. W drugiej poszło jeszcze szybciej, bo Diane Perry pokonała 6:1, 6:1. W trzeciej rundzie nie miała większych problemów z Xiyu Wang (6:3, 6:4). Schody zaczęły się 1/4 finału, w starciu z Danielle Collins, ale skończyło się dobrze: 6:1, 2:6, 4:1. I w tym momencie Amerykanka zrezygnowała z dalszej gry.

W czwartkowym meczu pierwsza odsłona upłynęła kibicom pod znakiem wielu błędów reprezentantki Białe-Czerwonych, która psuła mnóstwo nawet najłatwiejszych piłek. Chinka miała duże problemy z pierwszym serwisem, a mimo to wygrała pewnie 6:2. Wydawało się jednak, że Iga szybko wróci do swojego grania. Drugiego seta rozpoczęła od... czterech wygranych gemów z rzędu.

Niestety, wyraźnie w czwartek nie miała swojego dnia. Potrafiła dwa

razy z rzędu świetnie zaserwować, aby za chwilę popełnić podwójny błąd. Na efekty nie trzeba było czekać zbyt długo. Qinwen Zheng była już w beznadziejnej sytuacji, ale zdołała wrócić do gry i również okazała się lepsza w czterech kolejnych gemach.

Świątek rozstrzygnęła na swoją korzyść kolejnego, ale za chwilę znowu był remis. Później to rywalka „przełamała” Polkę i stanęła przed szansą zakończenia spotkania przy swoim podaniu. Mimo że trybuny wyraźnie

były za Świątek i próbowały dopinąć pomoc naszej zawodniczce, to tenisistka z Chin wytrzymała presję i nie zmarnowała pierwszej piłki meczowej. Ostatecznie drugie rozdanie rozstrzygnęła na swoją korzyść 7:5.

A to oznacza, że wielka faworytka do złota olimpijskiego będzie musiała już dzisiaj skupić się na walce o brązowy medal. W drugiej parze półfinałowej zmierzyły się: Anna Karolina Schmiedlova i Donna Vekić, ale to spotkanie zakończyło się po zamknięciu wydania.

SIATKÓWKA MĘŻCZYZN

Grupa B: w innym meczu 2. kolejki: Włochy – Egipt 3:0 (25:15, 25:16, 25:20).

1. Włochy	2	6	6:1
2. Polska	2	5	6:2
3. Brazylia	2	1	3:6
4. Egipt	2	0	0:6

3. kolejka: Brazylia - Egipt (2 sierpnia, godzina 13) ● Polska – Włochy (3 sierpnia, 17).

Grupa A: 2. kolejka: Słowenia – Serbia 3:0 (25:21, 25:19, 25:19) ● Francja – Kanada 3:0 (25:20, 25:21, 25:17).

1. Słowenia	2	6	6:1
2. Francja	2	5	6:2
3. Serbia	2	1	2:6
4. Kanada	2	0	1:6

3. kolejka: Francja – Słowenia (2 sierpnia, 17) ● Kanada – Serbia (3 sierpnia, 21).

Grupa C: 2. kolejka: USA – Niemcy 3:2 (25:21, 25:17, 17:25, 20:25, 15:11) ● Japonia – Argentyna 3:1 (25:16, 25:22, 18:25, 25:23).

1. USA	2	5	6:2
2. Japonia	2	4	5:4
3. Niemcy	2	3	5:5
4. Argentyna	2	0	1:6

3. kolejka: Argentyna – Niemcy (2 sierpnia, 9) ● Japonia – USA (2 sierpnia, 21).

Do ćwierćfinałów awansują po dwie najlepsze drużyny z każdej grupy oraz dwie z trzecich miejsc z najlepszym dorobkiem.

SIATKÓWKA KOBIET

Grupa B: w innym meczu 2. kolejki: Brazylia – Japonia 3:0 (25:20, 25:17, 25:18).

1. Brazylia	2	6	6:0
2. Polska	2	6	6:1
3. Japonia	2	0	1:6
4. Kenia	2	0	0:6

3. kolejka: Japonia - Knia (3 sierpnia, godzina 17) ● Brazylia – Polska (4 sierpnia, 21).

Grupa A: 2. kolejka: USA – Serbia 3:2 (25:17, 25:20, 20:25, 14:25, 17:15) ● Francja – Chiny zakończył się po zamknięciu wydania.

1. Serbia	2	4	5:3
2. USA	2	3	5:5
3. Chiny	1	2	3:2
4. Francja	1	0	0:3

3. kolejka: 4 sierpnia: Francja – USA (13) ● Chiny – Serbia (17).

Grupa C: 2. kolejka: Turcja – Dominikana 3:1 (21:25, 25:18, 25:22, 25:15) ● Włochy – Holandia zakończył się po zamknięciu wydania.

1. Turcja	2	5	6:3
2. Włochy	1	3	3:1
3. Holandia	1	1	2:3
4. Dominikana	2	0	2:6

3. kolejka: Holandia – Dominikana (3 sierpnia, 9) ● Włochy – Turcja (4 sierpnia, 9).

Do ćwierćfinałów awansują po dwie najlepsze drużyny z każdej grupy oraz dwie z trzecich miejsc z najlepszym dorobkiem.

Ćwierćfinał mają w kieszeni

PARYŻ 2024 Polska przegrywała z Brazylią 0:1 i 1:2 w setach, a mimo to zdołała ograć utytułowanego rywala 3:2. Tym samym zapewniła sobie awans do ćwierćfinału igrzysk olimpijskich. Sobotni mecz Polaków z Włochami (godzina 17) zdecyduje o tym, która reprezentacja zajmie pierwsze miejsce w grupie B



Po bardzo zaciętym meczu Polska pokonała Brazylię 3:2

FOT. EN.VOLLEYBALLWORLD.COM

Podobnie jak w meczu otwarcia, także w środowej potyczce z Canarinhos w wyjściowej szóstce wyszedł nowy przyjmujący Bogdanki LUK Lublin Wilfredo Leon. Brazylijczycy od początku postanowili nękać Kubańczyka z polskim paszportem mocnym serwisem. Leon nie dawał się zaskakiwać, choć zdarzało mu się słabiej przyjąć. Początek partii otwarcia był wyrównany. Wraz z upływem czasu punktową przewagę zaczęli zyskiwać Brazylijczycy: 4:2, 6:4, 9:6, 13:8. Po kolejnym ataku rywali Polacy przegrywali już 11:17. Nadzieję na lepszą grę Biało-Czerwonych dała zmiana Kamila Semeniuka za Aleksandra Śliwkę. Siatkarz Perugii zaprezentował się dobrze w polu zagrywki i Polska odrobiła straty na 20:21. Zapowiadało się na emocjonującą i nerwową końcówkę. Asa zagrał Bartosz Kurek (22:21). Niestety, decydujące zdanie należało do Brazylii. Zablokowany został Kurek (22:22). Set zakończył się asem Canarinhos (22:25).

Druga partia rozpoczęła się znakomicie dla naszej reprezentacji. Mateusz Bieniek zagrał asa i Polska prowadziła 4:0. Po kilku kolejnych zagraniach prowadziliśmy już 8:3. Atak Leona z szóstej strefy i było

9:3. Niestety, Brazylijczycy znaleźli sposób na dobrą grę Biało-Czerwonych (tylko 10:9). Polacy jednak podnieśli się, szczególnie za sprawą asów Mateusza Bieńka, dobrej gry w ataku Leona (16:10). Kolejny atak lubelskiego przyjmującego dał prowadzenie 17:11. W końcówce znowu zrobiło się nerwowo, ale dobrze się skończyło, bo wygraną naszych siatkarzy 25:19.

W trzeciej odsłonie od początku musieliśmy gonić. Najsłabszym elementem była postawa atakujących. Zawodził Bartosz Kurek, nie najlepiej też było w przypadku zmiennika Łukasza Kaczmarka. Polacy nie kończyli ataków ze skrzydła. Brazylia odjechała z wynikiem i triumfowała do 19. W czwartym secie Polska nadszła nierówno. Po ataku ze środka Norberta Hubera na tablicy pojawił

się remis 14:14. Dużo do gry polskiej reprezentacji dało wejście właśnie tego gracza. Środkowy zagrał kilka bloków, jak też asa. Blok dał prowadzenie 23:20. W końcówce z szóstej strefy atak zakończył Leon (24:21). Set zagrywką w siatkę zakończył Lucarelli (25:23).

Tie-break również był bardzo zacięty. Biało-Czerwoni cały czas byli na prowadzeniu, po ataku Leona zrobiło się 12:9. Po bloku na siatkarszu Bogdanki LUK Lublin był jednak remis 12:12. W końcówce klasę pokazał właśnie Leon, który zagrał dwa asy przy wyniku 13:12 i zapewnił wygraną 15:12, a w meczu 3:2. Przyjmujący Bogdanki LUK sprawił sobie i kolegom najlepszy prezent urodzinowy. – Jestem bardzo zadowolony z wygranej. Musimy poprawić kilka elementów przed kolejnymi meczami – powiedział na antenie Eurosportu Wilfredo Leon.

(GROM)

Polska - Brazylia 3:2 (22:25, 25:19, 19:25, 25:23, 15:12)

Polska: Kurek (11), Leon (26), Śliwka (3), Kochanowski (15), Janusz (2), Bieniek (10), Zatorski (libero) oraz Semeniuk (11), Kaczmarek (1), Fornal i Huber (7).

Brazylia: Bruno, Leal (9), Lucas (9), Lucarelli (18), Flavio (7), Darlan (17), Thales (libero), oraz Fernando, Bergmann, Adriano (18) i Honorato.

Polki wykonały zadanie

PARYŻ 2024 W drugim występie na igrzyskach olimpijskich reprezentacja Polski siatkarek pokonała Kenię 3:0. Wygrana przesądziła o awansie do ćwierćfinału. Ostatni mecz grupowy z Brazylią rozstrzygnie, które miejsce Polki zajmą w grupie przed fazą pucharową

Biało-Czerwone mierzyły się z najsłabszą drużyną igrzysk. Mimo to pierwsza partia, ku zaskoczeniu, rozpoczęła się od prowadzenia drużyny z Afryki (3:1). Szybko jednak sytuacja wróciła do normy: 5:3, 6:4, 7:5. Blok Natalii Mędrzyk dał Polsce prowadzenie 16:8. Nasze siatkarki kontrolowały mecz do końca. W końcówce seta punktowały Martyna Łukasik (21:11, 22:12), Magdalena Stysiak (23:13) i Malwina Smarzek (25:14). Partia otwarcia trwała 19 minut.

Zgodnie z zapowiedzią selekcjoner reprezentacji Polski Stefano Lavarini wprowadzał do gry kolejne zawodniczki. Była podwójna zmiana, w której obok Smarzek pojawiała się rozgrywająca Katarzyna Wenerska. Na środku widzieliśmy Klaudię Alagierską i Magdalенę Jurczyk, a na przyjęciu Marię Stenzel i Martynę Czymbańską. Początek drugiej odsłony był podobny do partii otwarcia – spotkanie było wyrównane (4:4, 5:4). Wraz z upływem czasu Biało-Czerwone zaczęły powiększać przewagę. Martyna Łukasik zaatakowała na 10:6, a Klaudia Alagierska na 13:7, z kolei Agnieszka Korneluk na 18:12, zaś Martyna Czymbańska zapunktowała blokiem (22:14). Drugi set zakończył się wygraną Polski 25:17.

Trzecia partia była ostatnią. Po wyrównanym początku Polki zaczęły odjeżdżać z wynikiem. Selekcjoner rotował składem, a zawodniczki punktowały. Natalia Mędrzyk na 21:12 i 23:14. Set zakończył się zwycięstwem naszych siatkarek 25:15. Wygrana zapewniła polskiej reprezentacji występ w ćwierćfinale. Niedzielnny mecz z Brazylią będzie decydował o końcowym miejscu Polek w grupie B przed fazą pucharową. (GROM)

Polska – Kenia 3:0 (25:14, 25:17, 25:15)

Polska: Wołosz (3), Mędrzyk (13), Korneluk (5), Stysiak (9), Łukasik (5), Jurczyk (3), Szczygłowska (libero) oraz Smarzek (5), Wenerska (1), Stenzel, Czymbańska (6), Alagierska (6).

Kenia: Esther, Olouch (13), Wisah (4), Pamela (14), Kasaya (1), Trizah (2), Kundu (libero) oraz Juliana (3), Belinda.

IGRZYSKA OLIMPIJSKIE W SKRÓCIE

Polska szpada na medal!

Renata Knapik-Miazga, Aleksandra Jarecka, Martyna Swatowska-Wenglarczyk i Alicja Klasik zdobyły pierwszy w historii medal olimpijski dla kobiecej polskiej szpady! Nasze reprezentantki stoczyły pasjonujący pojedynek z Chinkami. Wydawało się, że mecz zakończy się naszą minimalną porażką, ale w decydujących sekundach wielką klasę zaprezentowała Jarecka i odwróciła losy rywalizacji.

Jako pierwszy do walki stanęły: Jarecka i Yiwen Sun. Widać było rangę tego pojedynku, bo obie zawodniczki zaczęły od kary żółtej kartki za pasywność. Potem Jarecka zdobyła dwa punkty, a Swatowska-Wenglarczyk walczyła z Yu Sihan i utrzymała dwa punkty przewagi (6:4). Kolejne na planszę weszły Knapik-Miazga i Nuo Xu. Rywalki nie zdołały odrobić w nim strat i wciąż na prowadzeniu były Biało-Czerwone. Potem doszło do starcia Swatowska-Wenglarczyk i Sun. Chinka walczyła świetnie i zadała pięć celnych trafień z rzędu. Zrobiło się 12:14, a sytuację próbowała odmienić Jarecka, mierząc się Xu. Krakowianka wygrała 3:2 i traciły już tylko punkt do Chinek. W szóstej rundzie na planszy ponownie pojawiły się Knapik-Miazga i Yu. I raz jeszcze doszło do remisu, a wynik łączny wynosił 17:18.

Kolejny pojedynek to starcie Swatowskiej-Wenglarczyk z Xu. Polka utrzymała nerwy na wodzy i po siedmiu rundach był remis 20:20. Następnie ani Knapik-Miazga i Yiwen Sun nie zdołały wyprzewadzić swojej drużyny na prowadzenie

(25:25) i wszystko miało rozstrzygnąć się w starciu Jareckiej z Yu. Lepiej zaczęła Chinka, ale później Polka nie tylko odrobiła straty, ale dała nam prowadzenie 29:28. Chwilę później na prowadzeniu były jednak nasze rywalki (31:30), a do końca pojedynku pozostało niespełna pięć sekund. Jarecka pokazała jednak wielki charakter i w popisowy sposób mając „nóż na gardle” doprowadziła do remisu i dogrywki, a potem znowu pokazała wielką klasę i zapewniła pierwszy w historii medal dla kobiecej szpady.

Brąz wioślarzy

Trzeci medal dla reprezentacji Polski podczas igrzysk olimpijskich w Paryżu. Wioślarska czwórka podwójna w składzie: Dominik Czaja, Mateusz Biskup, Mirosław Ziętarski oraz Fabian Barański wywalczyła brąz. Biało-Czerwoni już pierwszego dnia imprezy w Paryżu wywalczyli awans do finału. Dzięki temu mieli sporo czasu na przygotowania do decydującej rozgrywki. W środę od początku utrzymywali się w czołówce. Na pierwszym pomiarze czasu zajmowali trzecie miejsce. Na półmetku rywalizacji Polacy nadal oglądali plecy Holendrów i Włochów. Z kolei na 500 metrów przed metą wydawało się, że możemy nawet powalczyć o srebro, bo nasza czwórka wyprzedziła Italię. Niestety, rywale lepiej finiszowali. Holandia odskoczyła reszcie stawki i jak na faworyta przystało wygrała ze sporą przewagą, z czasem 5:42.00. Włosi uzyskali rezultat 5:44.40, a Biało-Czerwoni z wynikiem 5:44,59 wywalczyli trzecią lokatę.

Dwa transfery Startu

ORLEN BASKET LIGA KOSZYKARZY

Manu Lecomte i Ousmane Drame nowymi zawodnikami Polskiego Cukru Startu Lublin

Nowy zawodnik czerwono-czarnych ma 29 lat i jest rozgrywkowym. Mierzący 180 cm playmaker w młodości występował w USA, gdzie rywalizował w lidze NCAA. Najpierw reprezentował barwy Miami Hurricanes, a później Baylor Bears. Później próbował dostać się do NBA, ale skończyło się tylko na epizodzie w Lidze Letniej NBA w barwach Dallas Mavericks. Później trafił do G-League, gdzie grał dla Ontario Clippers. Po grze na zapleczu najlepszej ligi świata przeniósł się do Europy. Na Starym Kontynencie bronił barw klubów z Hiszpanii, Niemiec, Francji, Litwy, Izraela, Czarnogóry oraz własnej ojczyzny. W ostatnim sezonie był zawodnikiem rodzimego Liege Basket, gdzie notował średnio 16,5 punktów, cztery asysty oraz 2,3 zbiórki na mecz.

Jest też regularnie powoływany do reprezentacji Belgii, z którą grał w mistrzostwach Europy. Ma na swoim koncie również występy w europejskich pucharach – zarówno w EuroCup, jak i ENBL. – Bardzo się cieszymy, że „Manu” podpisał kontrakt i będzie w nadchodzącym sezonie występował w Lublinie. Liczymy na tego zawodnika, bo wiemy, że dysponuje dużą jakością. Zdajemy sobie sprawę, że trafia do klubu po kontuzji ścięgna Achillesa. Chcemy pomóc mu wrócić do formy, jaką prezentował przed urazem, wierząc w to, że odwdzięczy się świetną grą, którą pokazywał w reprezentacji Belgii, czy w rozgrywkach klubowych – mówi trener Wojciech Kamiński.

Start zadbał również o wzmocnienie strefy podkoszowej i zakontraktował Ousmane Drame. To 32-letni center pochodzący z Gwinei. Mierzy sobie 206 cm i kibicom w Orlen Basket Lidze jest już dość dobrze znany. W latach 2021-2023 grał bowiem w klubach z Zielonej Góry oraz Dąbrowy Górniczej. Wówczas dał się poznać jako bardzo dobry zbierający. W swojej karierze grał również w Hiszpanii, Turcji, Izraelu, Łotwie czy Francji. Ostatni sezon spędził zaś na Litwie w barwach Jonavos CBet. Drame to zawodnik również ograny na arenie międzynarodowej – grał w reprezentacji Gwinei, a w klubowych rozgrywkach występował w Lidze Mistrzów oraz FIBA Europe Cup.

– Ten transfer zamyka naszą rotację podkoszową. Pozyskaliśmy zawodnika o dużych umiejętnościach, który jest ograny w naprawdę dobrych ligach. Liczymy na jego udane występy – mówi trener Wojciech Kamiński. (KK)

Czas na pierwsze granie

ORLEN SUPERLIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH W niedzielę MKS FunFloor rozpocznie rozgrywanie meczów sparingowych. Pierwszym przeciwnikiem będzie MKS Piotrcovia Piotrków Trybunalski

Kamil Kozioł

Wten sposób zakończy się dla lubelskiej ekipy najbardziej niewdzięczny okres przygotowań do nowego sezonu, który naznaczony jest ciężką pracą niekonięcznie związaną wyłącznie z grą w piłkę ręczną.

– Okres przygotowawczy czas, który będzie powodował, że nie będziemy się czuły najprzyjemniej. To jest jednak potrzebne. Ciężka praca zawsze przynosi spore efekty. Miejmy nadzieję, że po tym okresie i po tym sezonie nasz wysiłek sprawi, że będziemy pierwsze. Przygotowania są po to, by się zgrywać. Niekonięcznie po to, by wygrywać. Ma doprowadzić do tego, że będziemy grać dobrze w trakcie sezonu. Patrząc wstecz, pamiętam, że grałyśmy nieźle w okresie przygotowawczym. Początek sezonu też był super, ale później coś się rozjechało. Nie upatrywałam w tym jakiegoś drugiego dna. Po prostu tak się zadziało. Energia na pewno jest w zespole od pierwszego treningu. Widać, że jest inaczej. Dużo się zmieniło. Kilka dziewczyn odeszło, kilka przyszło. Ciężko na ten moment powiedzieć coś więcej o zagranicznych zawodniczkach. Sylwię Matuszczyk i Aleksandrę Rosiak znam nie od dziś. Wiem, jaki mają potencjał. Pozostałe dziewczyny też wyglądają bardzo fajnie. Jestem zdania, że najlepiej mają wyglądać w pierwszym meczu rozgrywek ligowych i przez cały sezon – powiedziała Magda Balsam.



Magda Balsam i jej koleżanki mają za sobą okres intensywnych treningów

FOT. KATARZYNA NASTAJ

– Jest intensywnie. Na pewno trzeba było pokazać dużo fizyczności. Pracujemy nad tym, nad czym trzeba pracować, by sezon był taki, jaki powinien być. Jest coraz więcej kontaktów z piłką. Staramy się zgrywać, docierać i robić wszystko, by to funkcjonowało jak najlepiej. Łatwo nie jest, a temperatury nieco nas dobijają. Trzeba jednak zrobić swoje, bo bez tego nie ruszymy dalej. Musimy swoje przepracować, by zrobić kolejne kroki – dodaje Oktawia Fedeczak.

– Klub w tym sezonie mierzy bardzo wysoko, zarówno na krajowym podwórku, jak i na arenie

międzynarodowej. W pierwszym dniu okresu przygotowawczego spotkaliśmy się ze Sztabem i Zespołem. Tam ogłosiłem trzy cele główne i jeden pośredni: zdobycie Mistrzostwa Polski 2024/25, zdobycie Pucharu Polski 2024/25, awans z fazy grupowej Ligi Europejskiej EHF, a co za tym idzie uprzedni awans do grupy w listopadowych kwalifikacjach. Losowanie przydzieliło nam trudnych potencjalnych rywali w walce o fazę grupową. Jednak w obecnym kształcie sztabu i zespołu uważam, że naszym obowiązkiem jest awans do fazy grupowej. Szczególnie po tym,

jaki wykonaliśmy również skok finansowy jeśli chodzi o utrzymanie całości. Mamy świetny sztab, szeroki i mocny skład. Uważam, że stać nas na to, aby sprawić miłą niespodziankę Kibicom i awansować z grupy. Jednocześnie dziękuję naszym Kibicom za cierpliwość i wzorem minionych lat proszę o pełne wsparcie dla naszego zespołu w nadchodzącym sezonie – mówi Tomasz Lewtak, prezes klubu.

Orlen Superliga rozpocznie rozgrywki w ostatni weekend wakacji. Pierwszym rywalem będzie Handball JKS Jarosław, a mecz odbędzie się w hali Globus.

Zwycięstwo na koniec zgrupowania

ORLEN EKSTRALIGA PIŁKAREK NOŻNYCH Górnik Łęczna odbył obóz przygotowawczy w Gniewinie. Na jego zakończenie podopieczne Patryka Błaziaka pokonały AP Orlen Gdańsk

Gniewino było miejsce, gdzie piłkarki Górnik Łęczna szlifowały formę przed startem Orlen Ekstraligi. Ta rusza już niedługo, bo już 10 sierpnia. Górnik musi być w najwyższej formie już w pierwszej kolejce. W roli egzaminatora wystąpi bowiem Pogoń Szczecin, czyli aktualny mistrz Polski.

Dlatego obóz w Gniewinie nie był dla zawodniczek Górnik lekki. Treningi były wymagające, a całość podsumował sparing z AP Orlen Gdańsk. Rywal poprzedni sezon zakończył na 5 pozycji, czyli oczko wyżej od ekipy z województwa lubelskiego. Szybko jednak okazało się, że to już nie ma znaczenia, a Górnik od pierwszych minut narzucił swoje warunki gry. Już w drugiej minucie wynik otworzyła Klaudia Lefeld. Przypomnijmy, że to nowa zawodniczka klubu z Łęcznej. Pomocniczka wróciła do Górnik po przerwie na grę w Szwajcarii. W 20 minucie było już 2:0 za sprawą



Klaudia Lefeld (z piłką) w barwach Górnik Łęczna wielokrotnie rywalizowała z ekipą z Gdańska

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Agnieszki Jędrzejewicz. To kolejny letni transfer Górnik, a także następna zawodniczka, która zdecydowała się wrócić do Łęcznej po prze-

rwie na grę w innych klubach. Doświadczona pomocniczka w Górniku spędziła aż 7 lat i teraz będzie chciała nawiązać do czasów, kiedy

trzykrotnie sięgała z tym klubem po mistrzostwo Polski.

Drugą połowę golem otworzyła Klaudia Fabova. Tym razem jednak było to trafienie dla rywalek, bo Słowaczka w lecie zmieniła klubowe barwy i z Łęcznej przeniósł się właśnie do Gdańska. Wynik na 3:1 dla Górnik w 80 min ustaliła Julia Ostrowska, czyli brązowa medalistka niedawnych mistrzostw Europy w kategorii U-17.

– Scalamy zespół. W tym sparingu mieliśmy już swoje zasady i założenia. Nie chodziło nam już tylko o wybieganie. Jestem zadowolony z postawy zespołu zarówno na obozie, jak i w meczu – mówi klubowym mediom społecznościowym Patryk Błaziak.

Górnik do rozpoczęcia rozgrywek Orlen Ekstraligi rozegra jeszcze jeden sparing. Odbędzie się on dzisiaj, a przeciwnikiem będzie pierwszoligowy zespół US Trójka Weronika Staszówka Jelna.

KAMIL KOZIOŁ

Wielu myśli o awansie

BETCLIC III LIGA W weekend startuje sezon 24/25. W ostatniej chwili doszło do małej zmiany, jeżeli chodzi o uczestników rozgrywek w grupie czwartej. Garbarnia Kraków zrezygnowała z gry, a jej miejsce zajął najwyższej sklasyfikowany spadkowiec, czyli Unia Tarnów. W pierwszej serii gier ciekawie będzie zwłaszcza w Białej Podlaskiej, gdzie Podlasie zmierzy się ze Świdniczką (sobota, godz. 19.57)

Nowy sezon i nowe zasady gry. Mistrz każdej z czterech grup trzeciej ligi wywalczy awans, ale zespoły z drugich miejsc też będą miały taką szansę w barażach. Z tego względu wiele klubów myśli o II lidze, także tych z naszego regionu. Po letniej rewolucji jednym z kandydatów do awansu na pewno jest Avia Świdnik. Ambitne plany mają także w Chełmie i Białej Podlaskiej. A co z resztą naszych ekip? Beniaminek, czyli Lewart Lubartów marzy przede wszystkim o utrzymaniu, a Świdniczanka chciałaby poprawić swoją pozycję z poprzedniego sezonu.

A kto w ogóle jest w gronie faworytów? – Nie ma jednego takiego zespołu. Liga powinna być wyrównana i każdy może wystrzelić. Może akurat Chełmianka będzie takim czarnym koniem? – zastanawia się Grzegorz Bonin, opiekun białozielonych. – Sam nie raz byłem w takiej sytuacji, że jak hulało w sparingach, to później w lidze nie szło i odwrotnie, więc trzeba poczekać, bo liga zweryfikuje wszystkie plany – dodaje populary „Bonio”.

Sporo ciekawych transferów przeprowadziło Podlasie. Trener Artur Renkowski liczy, że jego drużyna zrobi postęp, ale zdaje sobie sprawę, że będzie potrzebował czasu. – Faworyt? Przynajmniej na papierze wyróżniłbym Siarkę i Avię. To moim zdaniem kandydaci do czołowych lokat, ale w kolejnym szeregu czeka już pięć innych drużyn, także Chełmianka i mam nadzieję Podlasie, ale również Star czy KSZO. Ciekawe też, jak będzie wyglądała Sandecja – mówi trener Renkowski.

W pierwszej serii gier jego podopieczni zagrają u siebie ze Świdniczką. Od domowych spotkań ligę zaczyna także: Avia i Lewart. Żółto-niebiescy zmierzą się z Koroną II Kielce (godz. 12). Z kolei beniaminek sprawdzi się z KS Wiązownica (17). Chełmianka jedzie do Ożarowa, gdzie swoje mecze rozgrywa Star (17). Wszystkie nasze drużyny zagrają w sobotę. (LUKISZ)

Trzęsienie ziemi u rywali

PKO BP EKSTRAKLASA To dopiero początek sezonu, ale już w ramach trzeciej kolejki piłkarzy Motoru czeka bardzo ważne spotkanie. Beniaminek zazwyczaj skupia się na walce o utrzymanie i każde zwycięstwo jest dla niego bezcenne. A z kim punktować, jak nie z ostatnim zespołem w tabeli, który w poprzednim sezonie rzutem na taśmę uratował ligowy byt? W niedzielę piłkarze Mateusza Stolarskiego zagrają u siebie z Koroną Kielce (godz. 14.45). Transmisję będzie można obejrzeć na Canal + Sport 3

Łukasz Gładysiewicz

Korona to jedyny zespół, który po dwóch seriach gier nie ma na koncie ani jednego punktu i gola. Co więcej, już po dwóch tygodniach nowego sezonu w Kielcach zdecydowali się na zmianę trenera. Wiadomo, że Kamil Kuzera nie dogadywał się z działaczami od dłuższego czasu. I ostatecznie kilka dni temu obie strony uznały, że nie ma sensu dłużej się męczyć.

Tym bardziej, że szkoleniowiec nie gryzł się w język. Miał sporo uwag odnośnie letnich transferów i krytykował działania dyrektora sportowego klubu, czyli... Pawła Tomczyka, byłego prezesa i dyrektora Motoru. Kuzera pożegnał się już z drużyną, a na razie piłkarze ćwiczą pod okiem jego asystenta – Mariusza Arczewskiego, który powinien poprowadzić zespół w niedzielę. Mówi się jednak, że głównym kandydatem do zastąpienia 41-latką jest Dawid Szulczek, były opiekun Warty Poznań, który nadal pozostaje bez pracy.

Trzeba jeszcze dodać, że po porażce na inaugurację z Pogonią Szczecin 0:3 Korona przegrała u siebie z Legią Warszawa 0:1, ale gola straciła dopiero w końcówce. Kielczanie w lecie rozegrali też sparing z lubelskim beniaminkiem. Zawody zakończyły się remisem 1:1. Na gola Jacquesa N'diaye odpowiedział Oskar Sewerzyński.

Żółto-biało-niebiescy do spotkania przystąpią podbudowani sukcesem



Filip Luberecki imponuje formą na początku nowego sezonu
FOT. PIOTR MICHAŁSKI

w Gdańsku. Na domową porażkę z Rakowem Częstochowa odpowiedzieli wygraną 2:0 z Lechią. I było to w pełni zasłużone zwycięstwo.

– Chcę pogratulować mojej drużynie i ją pochwalić, styl to jedno, ale wiąże się on z dużą odpowiedzialnością i trzymaniem się zadań. Pokazali, że są drużyną dojrzałą i gotową grać w ekstraklasie i mam nadzieję, że kolejne mecze będą nam pokazywały, że dalej w tej ekstraklasie możemy skutecznie rywalizować i piąć się w górę – mówił po spotkaniu Mateusz Stolarski.

Szkoleniowiec zdaje sobie też sprawę, że dla beniaminka każdy punkt

może się okazać bardzo wartościowy. – Awansowaliśmy dwa razy z rzędu. Ostatnie takie drużyny, to były chyba: Górnik Łęczna i Ruch Chorzów. Ruch chyba nawet trzy razy. Od razu szybko spadli i od początku nie punktowali tak, jak należy. Losy beniaminków też ostatnio były trudne. Ja lubię dążyć od zadania do zadania. Wygraliśmy w Gdańsku i mamy ważne punkty, jeżeli uda się zrobić to samo w meczu z Koroną, to uda nam się na samym początku zdobyć małą przewagę, żeby grać spokojniej – wyjaśniał na antenie Canal+ Sport 3 opiekun zespołu z Lublina.

W SKRÓCIE

Mecz z mistrzem przełożony

Na wniosek Jagielloni Białystok mecz mistrzów Polski z Motorem Lublin, który miał zostać rozegrany 10 sierpnia na Arenie został przełożony. W środowy wieczór formalności stało się zadość. Jagiellonia Białystok pokonała w rewanżowym meczu II rundy eliminacji Ligi Mistrzów litewski FK Panevezys 3:1 i awansowała do kolejnej rundy. A przy okazji, w najgorszym przypadku zapewniła sobie udział w fazie ligowej Ligi Konferencji. W związku z tym „Jaga” zgłosiła chęć przełożenia meczu PKO BP Ekstraklasy z Motorem i zgodę dostała. Wstępnie obie ekipy zmierzą się 14 lub 15 grudnia, ale ostateczny termin będzie zależał od tego, w jakich europejskich rozgrywkach będzie występował klub z Białegostoku.

Bramkarz w III lidze

Kolejny młody zawodnik Motoru w lecie zmienia klub. 17-letni bramkarz Oskar Jeż został do końca sezonu 24/25 wypożyczony do trzecioligowego KS Wiązownica. Jeż to wychowanek klubu z Lublina. W zimie 2023 roku nastolatek został nawet zgłoszony do gry w eWinner II lidze. Do tej pory nie doczekał się jednak debiutu. Minuty łapał w czwartoligowych rezerwach Motoru, dla których zagrał w poprzednich rozgrywkach 22 razy. W lecie przygotowywał się jednak do nowego sezonu z pierwszą drużyną, pojechał też z nią na obóz. Teraz będzie zbierał doświadczenie na wyższym, bo trzecioligowym poziomie w barwach KS Wiązownica, który w ten weekend rozpoczyna walkę o punkty. Rok temu Motor wysłał na wypożyczenie do Wiązownicy innego golkipera – Pawła Budzyńskiego.

Kiedyś Barcelona z Leo Messim, teraz Motor?

PKO BP EKSTRAKLASA Nowym defensywnym pomocnikiem, który dołączy do Motoru Lublin ma zostać były gracz Barcelony Sergi Samper – poinformował w czwartek Piotr Koźmiński z portalu sportowefakty.wp.pl

Obecnie 29-letni piłkarz wychował się w Barcelonie, gdzie od najmłodszych lat uznawany był za wielki talent. W 2013 roku awansował do drugiej drużyny, w której rozegrał ogółem ponad 100 meczów. Rok później zaliczył za to debiut w pierwszym zespole podczas spotkania fazy grupowej Ligi Mistrzów z APOEL Nikozja. W składzie „Blaugrany” byli wówczas: Leo Messi, Neymar, Xavi, Gerard Pique czy Andres Iniesta. Samper rozegrał pełne 90 minut.

Następne miesiące nie poszły jednak po myśli pomocnika. W lidze hiszpańskiej w barwach Barcelony zagrał tylko raz (sezon 2015/2016). Kolejne lata spędził na wypożyczeniach w: Granadzie (rozgrywki 16-17) i Las Palmas (17-18). W tym pierwszym klubie zaliczył 22 mecze, ale w drugim zaledwie dwa występy.



W 2019 roku zdecydował się na przenosiny do Japonii. W klubie Visel Kobe spotkał swoich rodaków, bo wcześniej trafili tam również: Iniesta czy David Villa. W składzie był wówczas także Lukas Podolski, czyli obecny piłkarz Górnika Zabrze. W Azji uzbierał 88 występów w J-League, a poprzednie rozgrywki spędził w ojczyźnie, w barwach drugoligowego FC Andorra, klubie Gerarda Pique. Co ciekawe, po raz pierwszy w karierze wpisał się na listę strzelców, przy okazji meczu ligowego (wcześniej do siatki trafił tylko raz w Japonii, ale w rozgrywkach pucharowych). Na boisku pojawił się 19 razy (12 spotkań w podstawowym składzie), a od deski do deski zagrał w sześciu meczach. Nie pomógł jed-

nak w utrzymaniu i jego zespół musiał pogodzić się ze spadkiem. Samper ma na swoim koncie także sporo występów w młodzieżowych reprezentacjach Hiszpanii. Zaczynał od kadry do lat 17, ale dwa razy wystąpił także w drużynie do 21 lat. Co ciekawe, zaliczył również trzy spotkania w reprezentacji U-19, którą prowadził wtedy Luis de la Fuente, obecny selekcjoner Hiszpanii, czyli mistrza Europy.

Jak w swoich mediach społecznościowych poinformował dyrektor sportowy Motoru Michał Włażlik pomocnik z Hiszpanii wyładował w Polsce w środę. Oprócz transferu gracza na pozycję numer „sześć” do beniaminka PKO BP Ekstraklasy trafi jeszcze skrzydłowy, a trwają rozmowy w sprawie zagranicznego środkowego obrońcy.

(LUKISZ)

Liga Mistrzów w Lublinie

PIŁKA NOŻNA

Dynamo Kijów przypieczętowało awans do trzeciej rundy eliminacji Ligi Mistrzów. A skoro klub z Ukrainy swoje mecze w europejskich pucharach rozgrywa w Lublinie, to kibice mogą się już szykować na kolejne ciekawe spotkanie. We wtorek na Arenie pojawi się wicemistrz Szkocji – Rangers FC. Zawody rozpoczną się o godz. 20, a bilety są już w sprzedaży

Dymano w pierwszym meczu z Partizanem Belgrad rozbiło rywali na Arenie Lublin 6:2. W rewanżu też nie było wątpliwości, kto jest lepszy. Ekipa z Kijowa tym razem wygrała 3:0 i w bardzo dobrym stylu awansowała do trzeciej rundy.

A tam na zespół Oleksandra Shovkovskiego czeka już wicemistrz Szkocji. Piłkarze Rangers FC przegrali walkę o tytuł ze swoim odwiecznym rywalem – Celticiem. Nowy sezon ligowy rozpoczną w najbliższą sobotę. W ostatnim meczu kontrolnym zremisowali za to z Unionem Berlin... 4:4. W składzie drużyny Philippe'a Celementa nie brakuje ciekawych nazwisk.

Dostęp do bramki broni Jack Butland, który jeszcze rok temu był w kadrze Manchesteru United. Kapitanem jest doświadczony obrońca James Tavernier. Za strzelanie goli odpowiada znany z występów w ligach: belgijskiej i holenderskiej Cyriel Dessers, który na arenie międzynarodowej reprezentuje Nigerię. Jednym z letnich nabytków jest za to Vaclav Cerny, ostatnio skrzydłowy niemieckiego Wolfsburga, a wcześniej chociażby Ajaksu Amsterdam i Twente Enschede.

Bilety na wtorkowy mecz pomiędzy Dynamem, a Rangers FC są już w sprzedaży, ale wyłącznie w internecie. Można je dostać pod adresem: ljublin.ticketsbox.com. Za najtańsze zapłacimy 39 zł, a za najdroższe 300 zł. MOSiR Lublin przypomina, że wejściówki nie będą dostępne w kasach stadionu.

Lider kontra outsider

PGE EKSTRALIGA Już w piątek, w ostatnim domowym meczu rundy zasadniczej Orlen Oil Motor zmierzy się z Fogo Unią Leszno. Nietrudno będzie wskazać faworyta zawodów, bo na torze przy Al. Zygmuntońskich zmierzą się: lider tabeli i ostatni zespół w stawce. „Byki” są w bardzo trudnej sytuacji i będą na finiszu rozgrywek walczyć o utrzymanie. Początek meczu zaplanowano już na godz. 18. Transmisję będzie można obejrzeć na kanale Eleven Sports 1

Łukasz Gładysiewicz

Dzięki wygranej w Zielonej Górze, już przed tygodniem podopieczni Macieja Kuciapy zapewnili sobie pierwsze miejsce po rundzie zasadniczej. „Koziołki” muszą się jednak uzbroić w cierpliwość i poczekać na rywala, z którym zmierzą się w ćwierćfinale fazy play-off. Sytuacja w tabeli PGE Ekstraligi jest bardzo dynamiczna i sporo może się jeszcze zmienić w najbliższych dwóch tygodniach.

Najlepiej świadczą o tym różnice punktowe między poszczególnymi drużynami. Trzecia Betard Sparta Wrocław wyprzedza ostatnią Unię zaledwie o siedem punktów. Jeszcze ciśniej zrobiło się na miejscach czterysiedem. Między Apatorem Toruń, a NovyHotel Falubazem Zielona Góra są zaledwie dwa „oczka” różnicy. A to oznacza, że mistrzowie Polski zapewne do ostatniego meczu będą musieli poczekać na swojego przeciwnika.

Mogą jednak w spokoju śledzić, co wydarzy się za ich plecami. Bartosz Zmarzlik i spółka nawet w przypadku dwóch porażek na koniec rundy zasadniczej (oprócz ekipy z Leszna zmierzą się jeszcze na wyjeździe ze Spartą – red) i tak zajmą pierwsze miejsce. Oczywiście nikt nie



Orlen Oil Motor będzie zdecydowanym faworytem meczu z Fogo Unią Leszno

FOT. KATARZYNA NASTAJ

wyobraża sobie takiego scenariusza. „Koziołki” będą w piątek zdecydowanym faworytem.

W awizowanym składzie Fogo Unii po raz kolejny zabrakło miejsca dla Bartosza Smehtały. 26-latek nie wystąpił już w poprzedni weekend w starciu z Betard Spartą. Drużyna Rafała Okoniewskiego wygrała 47:43 i przedłużyła swoje nadzieje na utrzymanie. Poza światem Januszem Kołodziejem (14 punktów w sześciu bie-

gach) bardzo dobrze spisał się także Andrzej Lebediew, który do dorobku drużyny dorzucił 10 „oczek”. Trzeba dodać, że klub z Leszna z czterech ostatnich spotkań na swoją korzyść rozstrzygnął aż trzy.

W pierwszym starciu z Orlen Oil Motorem przegrał za to 40:50. Biorąc pod uwagę poprzednie mecze tych zespołów w Lublinie, to cztery ostatnie spotkania kończyły się pewnymi wygranymi „Koziołków”.

„Byki” ostatni raz cieszyli się z kompletu punktów w... 2019 roku, kiedy miały jeszcze w składzie chociażby Dominika Kubere (50:40 dla gości). Przed rokiem kibice na stadionie przy Al. Zygmuntońskich byli świadkami pogromu, bo zawody zakończyły się wynikiem 65:25. Jak będzie tym razem? Przekonamy się w piątkowy wieczór, ale już nawet zdobycie przez gości 40 punktów uznane zostałoby za niespodziankę.

AWIZOWANE SKŁADY

Orlen Oil Motor Lublin: 9. Dominik Kubera, 10. Mateusz Cierniak, 11. Jack Holder, 12. Fredrik Lindgren, 13. Bartosz Zmarzlik, 14. Wiktor Przyjemski, 15. Bartosz Bańbor.

Fogo Unia Leszno: 1. Ben Cook, 2. Janusz Kołodziej, 3. Andrzej Lebediew, 4. Keynan Rew, 5. Grzegorz Zengota, 6. Antoni Mencil, 7. Damian Ratajczak.

Pierwszy mecz u siebie

BETCLIC II LIGA Wisła Puławy rozpoczęła nowy sezon od wyjazdowego remisu z ŁKS Łódź. W niedzielę piłkarze Macieja Tokarczyka rozegrają pierwsze spotkanie przed własną publicznością. O godz. 17 zmierzą się z KKS Kalisz

Duma Powiśla przypomina także, że cały czas trwa sprzedaż biletów i karnetów na domowe spotkania drugoligowca. Za normalną wejściówkę zapłacimy 30 zł, ulgowa kosztuje 20 zł, a bilet dla kobiet 10 zł. Jeżeli chodzi o karnety, to ceny wyglądają tak: 240 zł (normalny), 160 zł (ulgowy) oraz 80 zł (dla kobiet).

– Nowością jest „Karnet wsparcia” w kwocie 400 zł, który uprawnia do wejścia na wszystkie mecze Wisły w rundzie jesiennej, a dodatkowo otrzymujesz koszulkę meczową pierwszego zespołu

– zachęca Wisła. Bilety i karnety można dostać od poniedziałku do piątku w siedzibie klubu, przy ul. Hauke-Bosaka 1 (pokój 107), w godz. 8-16. Wejściówki mają być także dostępne na portalu kupbiulet.pl.

Długo nie było wiadomo, w której lidze puławianie zagrają w sezonie 24/25. Mówiło się nawet o okręgówce, ale ostatecznie udało się zebrać drużynę i zgłosić do Betcllic II ligi. Chociaż kadra była budowana w dużym pośpiechu, to na dzień dobry piłkarze Macieja Tokarczyka pozytywnie zaskoczyli. Urwali punkt rezerwom ŁKS. Teraz postarają

się o kolejną niespodziankę, chociaż na pewno nie będzie łatwo. W końcu KKS w dwóch wcześniejszych spotkaniach zbierał cztery punkty.

Najpierw zremisował na wyjeździe ze Świtem Szczecin 1:1, a następnie pokonał przed własną publicznością Skrę Częstochowa 1:0. W żadnym ze spotkań nie wystąpił doświadczony Nestor Gordillo, w składzie jest sporo młodzieży, ale i kilka znanych twarzy. W lecie do Kalisza wrócił chociażby Piotr Kusiński (ostatnio Motor Lublin). W drużynie nadal występuje też inny zawodnik klubu z Lublina – Jakub Staszak.

Z ławki rezerwowych przed tygodniem wszedł również były „Wiślak” Adrian Cierpka.

W czwartek KKS poinformował też o ciekawym transferze. Do drużyny dołączył były piłkarz Legii Warszawa, a ostatnio GKS Tychy Kacper Skibicki. 23-latek będzie występował w drugoligowcu na zasadzie rocznego wypożyczenia. Skibicki ma na koncie 23 mecze i dwie bramki w barwach „Wojskowych” na boiskach PKO BP Ekstraklasy.

– Każdy z nas przychodząc do Puław wiedział na co się pisze. Wiedzieliśmy, że nie było kadry, gier kontrolnych i okresu przygotowawczego.

Dlatego o tym nie myślimy. Będziemy pewnie popełniać błędy w kolejnych meczach, ale będziemy też wyciągać wnioski. Biorę Wisłę Puławy taką jaka taka jest i cieszę się, że mogę w tym wyzwaniu uczestniczyć. Nasi młodzi zawodnicy w moim odczuciu „dali radę”. Adam Gałązka zagrał dobrze w obronie, Kacper Szymanek momentami był motorem napędowym w ataku, a Franciszek Łuczuk także zebrał kolejne doświadczenie. Wierzę w nich i będziemy pracować by robili postępy – zapewniał po pierwszym meczu o punkty trener Tokarczyk.